

Dariusz Iwaneczko

# Tajny współpracownik „X”. Studium współpracy agenturalnej Józefa Kuryłaka

*Niewybaczalna jest zdrada poety,  
Który kłamstwem tego świata Boga wydał...*  
Józef Kurylak, *Krzeseł dla Norwida* (1994)

Każdy człowiek, żyjąc, pozostawia ślad, który w zależności od jego dokonań jest bardziej lub mniej zauważalny przez innych. Działając, kształtujemy swój wizerunek i musimy pogodzić się z tym, że nasze czyny postrzegane będą w kategoriach dobra i zła. Postawa człowieka podlega ocenie w wielu wymiarach i kontekstach. Częściej i dobitniej wyrażamy sądy o ludziach, którzy dokonują dzieł niestandardowych, wpływają na kształtowanie opinii, są autorytetami w jakiejś dziedzinie, kreują się poprzez twórczość i tym samym wchodzą do grona osób pozostawiających w historii ślad szczególnie. Osobom, które dzięki niepospolitym talentom zasługują na uznanie, stawiamy zarazem wysokie wymagania.

Odwieczny problem dwoistości ludzkiej natury, skłonnej do potknięć, rozpiętej pomiędzy dobrem a złem, rozpatrywanym w perspektywie moralnej, sprawia jednak, że nie jesteśmy w stanie jednoznacznie oceniać cudzych wyborów, nie narażając się na zarzut braku zrozumienia. Postawy i ich motywy sytuują oceniane osoby w określonych środowiskach, a tym samym determinują wymowę ich dzieł. Dlatego tym trudniej podjąć próbę zdefiniowania postawy kogoś, kto przez wiele lat postrzegany był głównie przez pryzmat własnej twórczości, a po jakimś czasie okazało się, że w jego życiu miały miejsce mroczne wydarzenia, które nie mieszczą się w publicznym wizerunku.

Problem postaw pisarzy i poetów wobec władzy komunistycznej i komunizmu w Polsce był poruszany w kilku ważnych publikacjach. Większość jednak przypadków dotyczy twórców, którzy w sposób jawny wybrali afirmację czy wpasowanie się w system władzy komunistycznej albo jego negację, za co musieli ponosić określone konsekwencje<sup>1</sup>. Inny aspekt owych relacji uwidaczniają postawy twórców, którzy podjęli

---

<sup>1</sup> Kwestią postaw pisarzy w PRL zajmowali się m.in.: B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, Warszawa 1998; J. Siedlecka, *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005; A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006; „*Twórczość*

współpracę agenturalną z organami bezpieczeństwa państwa. Przypadek opisany w niniejszym artykule jest tym bardziej skomplikowany, że mamy do czynienia z osobą, która zgodziła się na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, zanim na dobre, tzn. w formie wydawniczej, rozpoczęła działalność twórczą. Artykuł ten opisuje historię współpracy agenturalnej tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „X”, czyli Józefa Kurylaka, studenta, nauczyciela, pracownika organizacji społecznych i poety.

Celem autora tego tekstu było nie tylko ukazanie historii kontaktów agenturalnych na podstawie zachowanych archiwaliów, ale również próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego doszło do długotrwałej współpracy i jak to było możliwe? Czy człowiek o szczególnej wrażliwości na piękno, pozostający w kręgu wysublimowanych wartości, obcujący z doskonałą literaturą mógł utrzymywać konfidenckie relacje z funkcjonariuszami SB i nie mieć z tego powodu dylematów moralnych? Czy imperatyw moralny był w nim na tyle słaby, że uwikłanie we współpracę pogrążyło go coraz bardziej? Wiadomo przecież, że kontakt z funkcjonariuszami SB był niekiedy konieczny, jak np. w przypadku starań o pozwolenie na wyjazd zagraniczny.

Andrzej Kijowski zapisał po rozmowie z funkcjonariuszem SB w swoim *Dzienniku*: „Nic groźnego, a przecież miałem przez cały dzień i dotąd jeszcze mam takie uczucie, jakbym zetknął się z jakimś obrzydlistwem; z kurwą na przykład albo z podłością, z czymś lepkiem, oślizgłym. Nie przypuszczałem, że to na mnie zrobi takie wrażenie. Najgorsza jest towarzyska gładkość takiej rozmowy i wrażenie, że to on się męczy. Poczuję w pewnej chwili, że byłbym gotów powiedzieć nawet więcej, niż on by chciał, na jakiejś dziwnej zasadzie wyniesienia się ponad sprawy, o które on pyta”<sup>2</sup>.

Niezwykle trudna jest próba ukazania losu człowieka o skomplikowanej osobowości i jeszcze bardziej pokomplikowanym życiu oraz odtworzenia jego lustrzanego odbicia. Jeden z aktorów tego tekstu, Józef Dajczgewand, napisał: „Natomiast w odniesieniu do byłych agentów warunkiem wstępnym skruchy i wynikającego z niej odpuszczenia win jest pamięć. Spojrzenie w lustro”<sup>3</sup>. W pełni zgadzam się z Joanną Siedlecką, podejmującą tematy koegzystencji, jak też oporu twórców wobec komunizmu i służb specjalnych, która pisała o konieczności uporania się środowiska pisarskiego z przeszłością, postawami wobec komunizmu i przypadkami współpracy agenturalnej. Autorka ta stwierdziła m.in.: „Poznać nazwiska działających na jego szkodę, a *de facto* także czytelników, i również dla nich starać się o swoją wiarygodność, oczyszczenie, odreagowanie, choćby spóźnione, co jest również drogą do odzyskania pełnej wolności i suwerenności. Sekretne choroby leczy się ujawnieniem”. Tekst o tajnym współpra-

---

*obca nam klasowo*”. *Aparat represji wobec środowiska literackiego 1956–1990*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009; J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”*. *Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2009; K. Rokicki, *Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.

<sup>2</sup> Cyt. za: K. Rokicki, *op. cit.*, s. 67–68.

<sup>3</sup> Planeta Terra. Blog kosmopolityczny Bogumiły Tyszkiewicz i Józefa Dajczgewanda, [www.terra.blox.pl](http://www.terra.blox.pl) [12 IV 2012].

cowniku „X”, który w życiu Józefa Kurylaka, z perspektywy czasu, stał się zniechęconą przez niego złą stroną własnej historii, ma właśnie cechy takiego ujawnienia.

Konrad Rokicki, charakteryzując dotychczasowe przykłady oceniania postaw twórców w okresie PRL, napisał: „Istnieją dwa mity: »czarny«, uznający pisarzy aktywnie popierających komunistyczny porządek w tym okresie *en masse* za kolaborantów i sprzedawczyków, odmawiający im jakichkolwiek wyższych pobudek niż kariera i pycha, oraz – po przeciwnej stronie – »biały«, który podkreślając idealizm i naiwną być może wiarę »ukąszonych«, pomija lub lekceważy motywy strachu, oportunistu, konformizmu itd. Wiele dzisiejszych wyroków ferowanych jest w oderwaniu od realiów tamtej epoki i przez pryzmat późniejszych postaw pisarzy w PRL”<sup>4</sup>. Czy jednak tego rodzaju stwierdzenie można odnieść do oceny współpracy agenturalnej? Czy poczucie strachu, trudna sytuacja materialna, a także obawa przed ujawnieniem współpracy to wystarczające wytłumaczenia? Wszak opisywany przypadek pokazuje, że to, co okazało się najważniejsze, czyli podjęcie uznanej twórczości, nie było efektem tajnej współpracy. Czy zatem warto było zniżyć się do poziomu zwykłego kapusia, by po latach wznieść się wysoko i ukazać swoje inne oblicze. Zdaniem Józefa Kurylaka „poeta poznawany przez swoje wiersze często jawi się nam zgoła inny przy osobistym poznaniu”. Intencją moją nie jest tłumaczenie postawy Józefa Kurylaka. Dlatego dałem mu możliwość wypowiedzenia się. Próbowałem jedynie zrozumieć proces, jaki nastąpił w latach 1968–1989, w którym Józef Kurylak grał główną – negatywną rolę. Mam jednak świadomość, że zrozumienie tego jest niezwykle trudne.

\*\*\*

Józef Kurylak, syn Leona i Zofii z d. Bilant, urodził się 20 maja 1942 r. w Komarowicach k. Dobromila (obecnie na Ukrainie). Do Przemyśla został przesiedlony wraz z rodzicami w 1945 r. Ojciec pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Przemyślu. Jego młodszy brat Mieczysław urodził się w 1944 r. Rodzice, jak stwierdził, nie wywarli na niego dużego wpływu, ale mimo to niejednokrotnie w jego późniejszej twórczości pojawia się głęboki smutek po ich stracie. W 1963 r. ukończył Technikum Ekonomiczne w Przemyślu i rozpoczął studia na Wydziale Filologicznym UJ. Według wiedzy SB z powodu choroby otrzymał urlop dziekański, a w 1964 r. zrezygnował ze studiów ze względu na stan zdrowia. On sam jednak zaprzeczył temu: „Po zdaniu matury zdecydowałem się na studiowanie polonistyki na UJ. Byłem przekonany, że właśnie w Krakowie mieszka Mieczysław Jastrun, którego poezją byłem zafascynowany. Rezygnacja nie nastąpiła wskutek choroby”<sup>5</sup>. W 1965 r. ponownie zdał egzamin wstępny na UJ, ale nie został przyjęty. W 1966 r. dostał się na

<sup>4</sup> K. Rokicki, *op. cit.*, s. 78.

<sup>5</sup> Relacja Józefa Kurylaka z 12 IV 2012 r., w zbiorach autora.

pierwszy rok studiów na Wydziale Filologii UW. Musiał jednak powtarzać pierwszy rok, gdyż nie zdał egzaminu z historii Polski.

Podczas studiów nie wyróżniał się niczym szczególnym. Nie interesowało go zbytnio to, co działo się wokół niego, jak echa wojny sześciodniowej na Bliskim Wschodzie, podwyżka cen mięsa jesienią 1967 r. czy aktywność „komandosów”, funkcjonujących na UW od połowy lat sześćdziesiątych. Kurylaka interesowała poezja, stronił zaś od środowisk politycznych. Okoliczności jednak sprawiły, że SB zainteresowała się jego osobą. Zaczęło się od wniosku o przeprowadzenie rozmowy, napisanego 17 stycznia 1968 r. przez Bogdana Hutkowskiego, inspektora Wydziału III, do naczelnika Wydziału III Komendy Stołecznej MO w Warszawie. Hutkowski za pośrednictwem donosiciela uzyskał informację, że w pokoju akademickim przy ul. Kickiego 9, w którym zamieszkiwał Kurylak, „waleutował” Józef Dajczgewand<sup>6</sup>, aktywny działacz środowiska studenckiej opozycji. Uznano, że Kurylak „ma duże możliwości rozeznania jego działalności”. 30 stycznia naczelnik wyraził zgodę na przeprowadzenie rozmowy<sup>7</sup>.

2 lutego 1968 r. doszło do zaplanowanego spotkania. Pierwszy wniosek Hutkowskiego brzmi dość rutynowo: „Na podstawie przeprowadzonej rozmowy wnioskuje, iż jest on pozytywnie ustosunkowany do organów Sł[uzby] Bezp[ieczeństwa]”. Rozmówca miał się negatywnie wypowiedzieć na temat zachowania tych studentów, którzy po zdjęciu *Dziadów* podjęli działania protestacyjne. Sam nie brał udziału w zajęciach pod teatrem i nie podpisał petycji do Sejmu PRL. Tymczasem o Dajczgewandzie powiedział niewiele, aczkolwiek wyraził opinię, że zna jego postawę polityczną. Był oburzony treścią napisu, jaki pojawił się na drzwiach jednej z toalet w akademiku: „Polskie i żydowskie świnie usmażymy w jednym piecu”. Funkcjonariusz ocenił, że Kurylak jest biednym studentem, od rodziców otrzymuje niewielką pomoc, nie ma też stypendium, a „podstawą jego wyżywienia są bony żywnościowe ofiarowywane przez kolegów” – co potwierdził po latach Bohdan Urbankowski<sup>8</sup>, który jako pierwszy zde-

---

<sup>6</sup> Józef Dajczgewand, ur. w 1944 r. w Leninabadzie, studiował na Wydziale Matematyki i Fizyki UW (1962–1963) i na Wydziale Filozofii UW (1963–1968). Za zorganizowanie spotkania z Leszkiem Kołakowskim w 1966 r. zawieszony w prawach studenta. Wspólniczy petycji do Sejmu PRL w sprawie *Dziadów*. Aresztowany 12 III 1968 r. 9 XI 1968 r. skazany za udział w wydarzeniach marcowych na 2,5 roku więzienia. Wyszedł na wolność w lipcu 1969 r. w ramach amnestii. W 1970 r. wyemigrował do Szwecji. Współpracował z KOR (*Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. i wstęp F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008, s. 126).

<sup>7</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Teczka personalna TW X, Wniosek o przeprowadzenie rozmowy, 17 I 1968 r., k. 5.

<sup>8</sup> Bohdan Urbankowski, ur. 19 V 1943 r. w Warszawie, ukończył polonistykę i filozofię na UW, doktor nauk humanistycznych. Działal w Klubie Artystów Anarchistów i w Forum Poetów Hybryd. Sformułował założenia programowe „Nowego Romantyzmu”. Pracował na Wydziale Filozofii UW, następnie w Instytucie Nauk Humanistycznych AWF w Warszawie, w Telewizji Polskiej i Polskim Radiu. Współpracował z różnymi pismami. W 1973 r. był inicjatorem powstania grupy poetyckiej Konfederacja Nowego Romantyzmu. Działal w „Solidarności”, a w latach osiemdziesiątych pisał do prasy podziemnej. W latach 1992–2000 prezes Warszawskiego Oddziału ZLP. Autor licznych publi-

maskował działalność agenturalną swojego kolegi ze studiów. Napisał o pomocy koleżeńskiej: „Objęliśmy nim [funduszem – D.I.] kilku zdolnych, a uboższych studentów – tych, którzy mieli ambicje twórcze. Tak zresztą zaczęła się moja znajomość z Józikiem”<sup>9</sup>. Funkcjonariusz uznał zatem, że należy ubogiego studenta wesprzeć finansowo. Rozmówca chętnie przyjął propozycję następnego spotkania, zastrzegł jednak, by było zachowane w tajemnicy przed środowiskiem akademickim<sup>10</sup>. Pamiętajmy, że był to czas, kiedy na UW wrzało. Trwała „wojna ulotkowa”, zbierano podpisy pod petycją do Sejmu PRL w sprawie planowanego zdjęcia ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* Adama Mickiewicza, toczyła się ostra kampania antysemicka. 8 marca doszło do zorganizowania wiecu studenckiego na UW, spacyfikowanego następnie przez służby aparatu represji i tzw. aktyw robotniczy. Wiec był reakcją na relegowanie ze studiów Adama Michnika i Henryka Szlajfera<sup>11</sup>.

Tymczasem uruchomiono standardową procedurę sprawdzającą kandydata na przyszłego współpracownika SB. Naczelnik Wydziału III SB KMO m.st. Warszawy Tadeusz Dudkiewicz<sup>12</sup> wysłał do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Przemysłu telefonogram z prośbą o zebranie opinii o Kurylaku. Już 12 marca kpt. Tadeusz Kuligowski<sup>13</sup>, zastępca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Przemysłu, podpisał odpowiedź na telefonogram. W piśmie wysłanym z Przemysłu poinformowano stołeczną SB m.in. o tym, że Kurylak „dość aktywnie uczestniczył jako ministrant w miejscowej parafii”, a brat jako nadterminowy podoficer pobił żołnierza.

---

kacji, w tym książek, m.in.: *Filozofia czynu – światopogląd Józefa Piłsudskiego; Adam Mickiewicz – tajemnice wiary, miłości i śmierci; Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina* („Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych” 2008, nr 8, [www.wimbp.lodz.pl](http://www.wimbp.lodz.pl)).

<sup>9</sup> B. Urbankowski, *Z cyklu Pierścieni Gigesa. Nawracanie Józinka*, „Gazeta Polska”, 7, 16 II 2011.

<sup>10</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Notatka służbowa, 2 III 1968 r., k. 8.

<sup>11</sup> Zob. J. Eisler, *Polski Rok 1968*, Warszawa 2006.

<sup>12</sup> Tadeusz Dudkiewicz, s. Franciszka, pułkownik. Od 1 VII 1961 do 31 I 1963 r. zastępca naczelnika Wydziału III SB KS MO w Warszawie, od 1 II 1963 do 31 XII 1969 r. naczelnik Wydziału III, od 20 IX 1971 do 31 V 1975 r. I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Warszawie, od 1 VI 1975 do 23 X 1988 r. komendant wojewódzki MO w Płocku (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006; t. 3: 1975–1990, red. *idem*, Warszawa 2008).

<sup>13</sup> Tadeusz Kuligowski, s. Jana, ur. 30 X 1933 r. w Warszawie, pułkownik. Od 1948 r. w ZMP, od 1954 r. w PZPR. W 1952 r. zdał maturę. Pracował w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Warszawie i w Spółdzielni Pracy „Opakowania”. W 1953 r. wstąpił do Szkoły Oficerskiej WOP w Kętrzynie, następnie w Poznaniu. Po ukończeniu szkoły w 1954 r. został skierowany do WOP w Przemysłu. W 1956 r. przeniesiony do rezerwy. W 1961 r. ukończył historię na UW. Aktywny działacz partyjny. Wg opinii doc. dr. Henryka Samsonowicza, I sekretarza komitetu uczelnianego PZPR: „Posiada zdecydowane oblicze polityczne i jest oddany ideom socjalistycznym”. 6 III 1961 r. przyjęty na stanowisko oficera ewidencji operacyjnej Sekcji 2 Wydziału II Biura „C” MSW. Od 1 I 1963 r. oficer operacyjny Wydziału I Departamentu IV MSW („specjalizował się on w pracy na odcinku zwalczania wrogiej działalności kleru” – fragment notatki z 1965 r.). 10 VIII 1965 r. na własną prośbę przekazany do dyspozycji I zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB KW MO w Rzeszowie. Od 1 IX 1965 r. II zastępca komendanta powiatowego ds. SB KMIP MO w Przemysłu, od 1 IV 1967 r. zastępca komendanta ds. SB KP MO (koordynował pracę pionu IV – Kościół i związki wyznaniowe), od 1 VI 1975 r. zastępca naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Przemysłu, od 16 IV 1980 r. naczelnik Wydziału Paszportów. Zwolniony 15 XI 1983 r. (AIPN Rz, 0063/40, Akta osobowe Tadeusza Kuligowskiego).

Uznano, że matka jest „fanatyczką religijną i aktywnie angażuje się w miejscowej parafii”<sup>14</sup>. Po otrzymaniu tej informacji Kurylak został zakwalifikowany do kategorii tzw. kontaktów poufnych i faktycznie – mimo że minęło jeszcze kilka miesięcy, zanim formalnie stał się tajnym współpracownikiem – został włączony w nurt aktywnych działań operacyjnych SB. Funkcjonariusz SB uznał, że Kurylak utrzymywał bliską relację koleżeńską z Sylwią Poleską<sup>15</sup>, dziewczyną Józefa Dajczgewanda, który 12 marca został aresztowany. Relacje były na tyle bliskie, że dawała mu czytać listy, które jej chłopak przysyłał z więzienia<sup>16</sup>. Jak wynika z materiałów archiwalnych, Kurylak uchodził za dobrego znajomego Dajczgewanda, stąd wzbudzał pozytywne emocje w środowisku studentów opozycjonistów, m.in. Jana Walca, wówczas studenta polonistyki na UW<sup>17</sup>.

Józef Kurylak tak zapamiętał tamten okres: „Pewnego dnia pojawił się u nas w pokoju Józek Dajczgewand i zapytał, czy mógłby zamieszkać, czyli waletować w naszym pokoju. Znałem go z klubu »Ubab«. Dajczgewand dużo mówił o polityce. Poczulem do niego sympatię, tym bardziej że nie krył swojego żydowskiego pochodzenia. Miał u nas w pokoju swój oddzielny kąp. Czasami była z nim Sylwia Poleska. Nasza przyjaźń opierała się o wspólne dyskusje; rozmawialiśmy o filozofii. Był po prostu fajnym chłopakiem. Sporo rozrabiał, przeciwstawiał się milicji”. Józef Kurylak zaprzeczył stanowczo, jakoby Poleska czytała mu więzienne listy Dajczgewanda, a on streszczał je funkcjonariuszowi SB: „Nie, to niemożliwe. Podczas odsiadki Józka, wysłałem mu przez kogoś mój wiersz, który był drukowany w »Życiu Literackim«. Sylwii w tym czasie nie widziałem; nie byłem bliskim przyjacielem Sylwii. Józek po wyjściu z więzienia pochwalił mój wiersz i stwierdził, że bardzo mu pomógł przetrwać trudne chwile”<sup>18</sup>.

18 czerwca 1968 r. sporządzony został wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika. Za cel zasadniczy pozyskania uznano rozpracowywanie Dajczgewanda, które było prowadzone w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Agat”. W zainteresowaniu SB pozostawały również inne osoby, jak

<sup>14</sup> *Ibidem*, Pismo kpt. T. Kuligowskiego, zastępcy... do naczelnika Wydziału III..., 12 III 1968 r., k. 12.

<sup>15</sup> Sylwia Poleska była studentką PWST i działaczką studenckiej opozycji.

<sup>16</sup> *Ibidem*, t. 2, Teczka pracy TW „X”, Notatka służbowa ze spotkania z KP „X”, 3 VI 1968 r., k. 14.

<sup>17</sup> Jan Zbigniew Walc, s. Jana, ur. 22 IX 1948 r. w Warszawie, absolwent UW, doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca i publicysta. Zaangażowany w wydarzenia marca 1968 r. Aresztowany za działalność w Komitecie Strajkowym na UW. 2 VI 1968 r., przebywając w więzieniu śledczym w Warszawie, został pozyskany do współpracy z SB przez kpr. Z. Stachowiaka z Wydziału III SB KS MO jako TW „Faust”. Miał nadzieję na szybkie wyjście na wolność, gdzie pozostała bez środków do życia żona z dzieckiem. Podczas spotkania werbunkowego nie przekazał żadnej informacji funkcjonariuszowi. 22 VIII 1968 r. odmówił współpracy, uzasadniając to interwencją wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. 9 XI 1968 r. podtrzymał swoje stanowisko dotyczące braku woli współpracy z SB. Współpracował z KOR. Internowany 13 XII 1981 r. Zmarł 10 II 1993 r. (AIPN, 001121/549, Teczka personalna TW „Fausta”).

<sup>18</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

Sylwia Poleska, Jaga Dziegiel<sup>19</sup> i Sławomir Kretkowski<sup>20</sup>. Kuryłaka zamierzano ponadto wykorzystywać do zabezpieczenia operacyjnego akademika przy ul. Kickiego 9. W kwestionariuszu opisano dokładnie przyszłego współpracownika. Nosił bródkę, miał 176 cm wzrostu, oczy zielone, szatyn, był członkiem Zrzeszenia Studentów Polskich. 24 sierpnia 1968 r. wyrażono zgodę na werbunek. Miał się odbyć w wynajętym mieszkaniu, a podstawą pozyskania miała być „zasada dobrowolności”, która wynikała z przychylnego stosunku kandydata do ustroju PRL i organów SB.

Józef Kuryłak wakacje 1968 r. spędzał w Przemyślu. Na krótko pojawił się jednak w Warszawie. Werbunek nastąpił właśnie tam 27 sierpnia 1968 r. Hutkowski napisał, że „kandydat dobrowolnie wyraził zgodę na współpracę z SB. Nie stawiał żadnych warunków. Decyzję współpracy podjął z pełną świadomością, zdając sobie sprawę z wagi podjętej decyzji”. Obrął sobie pseudonim „X”. Ustalono zasady kontaktu<sup>21</sup>. Podczas tego spotkania własnoręcznie napisał zobowiązanie o treści: „W[arsza]wa, dn. 28 VIII [19]68. Zobowiązanie. Zobowiązuję się dobrowolnie do utrzymywania kontaktu ze Służbą Bezpieczeństwa i przekazywania informacji. Fakt ten zobowiązuję się utrzymać w ścisłej tajemnicy. Do podpisywania dokumentów obieram sobie pseudonim »X«. Józef Kuryłak”<sup>22</sup>. Zarejestrowany został pod numerem 4216.

Józef Kuryłak, zapytany o tamto wydarzenie – odpowiedział: „Tak, wszystko pamiętam, ale dokładnej daty nie pamiętam. Esbek powiedział: »Niech pan podpisze X«. Nie jestem jednak pewny. Z góry przepraszam. Nie mam pojęcia”. Zgoła inaczej zrelacjonował jednak pierwszy kontakt z funkcjonariuszem, jak też motywy początkowej znajomości. Jak stwierdził, przez pierwszy okres nie był świadomy, że ma do czynienia z esbekiem. „Kobieta z portierni w akademiku przyszła do pokoju i poinformowała, że na dole czeka na mnie gość. Stwierdził, że przygotowuje pracę o twórczości Bohdana Urbankowskiego i poprosił mnie, abym mu napisał coś o jego poezji – związku poezji z polityką. Napisałem mu kilka rzeczy. Dziwiło mnie tylko jedno – mianowicie działalność Urbankowskiego była jawna. Byłem wówczas w trudnej sytuacji materialnej; straciłem stypendium, więc wzięłem pieniądze. Dopiero później ten człowiek wymusił na mnie podpis. Powiedział: »Jeżeli chcesz skończyć studia, chcesz mieć spokój w życiu, to podpisz i nic ci się nie stanie«. Byłem osłabiony wewnętrznie. To nie było zło z własnej woli, tylko upadek z powodu słabej woli. To był mój upadek”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Jadwiga Dziegiel, ur. w 1943 r., studiowała socjologię na UW. 10 VII 1968 r. skreślona z listy studentów. Członek PZPR. Wykluczona z partii za podpisanie petycji do rektora UW w sprawie Adama Michnika (*Marzec 1968 w dokumentach MSW...*, s. 770).

<sup>20</sup> Sławomir Kretkowski, ur. w 1947 r. Studiował na Wydziale Historii UW. Uczestnik zbierania podpisów pod petycją do Sejmu PRL w 1968 r. Po wydarzeniach marcowych usunięty ze studiów. Zatrzymany 18 VI 1968 r. i 9 XI 1968 r. skazany na 1,5 roku więzienia. Zwolniony 25 VII 1969 r. Ukończył zaocznie historię na UL. Działacz „Solidarności” i struktur podziemnych w stanie wojennym (*Marzec 1968 w dokumentach MSW...*, s. 748).

<sup>21</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Kwestionariusz TW, k. 16–21.

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 1, Zobowiązanie, 28 VIII 1968 r., k. 22/1.

<sup>23</sup> Relacja Józefa Kuryłaka...

Niedługo po zwerbowaniu zmieniony został funkcjonariusz prowadzący TW „X”. Został nim Zdzisław Stachowiak<sup>24</sup>, inspektor Wydziału III. Nie miał on jednak wówczas dużego doświadczenia w pracy operacyjnej w SB. Pierwszą zarejestrowaną informację od formalnego pozyskania do współpracy TW „X” przekazał w styczniu 1969 r. Poinformował wówczas o zawiązaniu się grupy poetyckiej „Desant” – „Jest to po prostu »twórczość« zawierająca stek paszkwili politycznych nawiązujących do aktualnych wydarzeń w systemie państw socjalistycznych”.

TW nie miał dobrego rozeznania w ówczesnej sytuacji grup literackich. Prawdopodobnie część informacji mogła pochodzić z rozmów z innymi osobami. Grupa „Desant” w rzeczywistości nie istniała. Tzw. desanty były to spotkania literackie organizowane m.in. przez Bohdana Urbankowskiego i Jerzego Tomaszewicza<sup>25</sup>. Po odmowie publikacji ich wierszy była to jedyna okazja rozpowszechniania owych utworów słowem lub w formie maszynopisów. Jeden z takich „desantów” odbył się 8 grudnia 1968 r. w akademiku przy ul. Kickiego. Uczestniczył w nim TW „X”<sup>26</sup>.

Kurylak spotykał się w tym czasie z funkcjonariuszem i przekazywał dość pobieżne informacje o swoich kolegach: Michale Woronieckim, Mariuszu Wiczorkowskim, Koreckim, Zdzisławie Korysiu. Z notatek sporządzanych przez funkcjonariusza wynika, że nie był skory do większej aktywności. Zapytany po latach o każdego z wymienionych kolegów, odpowiedział: „Michał Korybut Woroniecki mieszkał w moim pokoju. Uważał się za potomka dawnych książąt. Michał bardzo cenił moje wiersze i miał poczucie osoby prześladowanej. Twierdził, że chodzą za nim. Nie zajmował się polityką. Był pierwszym wśród polonistów zwolennikiem Gombrowicza w tym czasie. O niego mnie nawet nie pytali. Mariusz Wiczorkowski – poeta związany z Urban-

<sup>24</sup> Zdzisław Stachowiak, s. Bronisława, ur. 24 I 1943 r. w Zduńcu, pow. Krotoszyn, podpułkownik. W 1970 r. ukończył pedagogikę na UW, w 1971 r. ukończył SO SB MSW, w 1977 r. ukończył studia podyplomowe w Ośrodku Kształcenia Kadr Wywiadowczych Departamentu I MSW. Od 1963 r. nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 151 w Warszawie. Członek PZPR. Od 1 XI 1966 r. inspektor w KM MO w Warszawie. Od 14 IV 1968 r. inspektor Wydziału III KS MO w Warszawie, od 1 III 1973 r. inspektor Wydziału III „A”, 1 IX 1977 r. odwołany ze stanowiska, pozostawał w dyspozycji komendanta KS MO, od 4 X 1977 r. st. inspektor Wydziału III „A”, od 1 I 1978 r. kierownik sekcji, od 15 VI 1978 r. kierownik sekcji Wydziału III A-1, od 1 IV 1979 r. zastępca naczelnika Wydziału II A-1, 7–16 III 1980 r. delegowany służbowo do NRD, 30 IX 1981 r. odwołany ze stanowiska i na własną prośbę przeniesiony do dyspozycji komendanta WSO MSW w Legionowie, od 1 X 1981 r. st. wykładowca WSO MSW w Legionowie, od 1 I 1983 r. inspektor Wydziału VII Departamentu V MSW, od 1 X 1985 r. zastępca naczelnika Wydziału VII, od 15 I 1987 r. zastępca naczelnika Wydziału III Biura Studiów SB. Zwolniony 20 III 1990 r. (AIPN, 0604/1688, Akta osobowe Zdzisława Stachowiaka).

<sup>25</sup> Jerzy Tomaszewicz, ur. w 1944 r., poeta, dramaturg, dziennikarz. Członek, a później lider grupy literackiej „Stajnia”. Zmarł w 2001 r.

<sup>26</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Teczka pracy TW „X”, Notatka służbowa ze spotkania z TW „X”, 25 I 1969, k. 22; B. Urbankowski, Z cyklu... Wspomniana grupa poetycka „Desant” faktycznie nie istniała. Prawdopodobnie Józef Kurylak miał na myśli środowisko związane z grupą literacką „Stajnia”, działającą w latach 1967–1980, w skład której wchodził studenci UW. Jej założycielem był Mirosław Sznajder. Grupa zrealizowała m.in. program „Desant”. Przystąpiła do Konfederacji Nowego Romantyzmu Bohdana Urbankowskiego (E. Głębička, *Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000).



kowskim. Słaby poeta, ale fajny kolega. Korecki, zdaje się, że pochodził z Radomia. Podawał się za potomka szlachty. Przychodził do Woronieckiego. Nie zajmował się polityką. Zdzisław Koryś – mój kolega. Muszę podkreślić, że gdy zorientowałem się, że mam do czynienia z funkcjonariuszem SB, to mówiłem byle co, aby to nie miało znaczenia dla nich. Nie chciałem żadnemu z kolegów zaszkodzić. Nie mogłem jednak z tego wyjść. Ale nikogo nie skrzywdziłem”<sup>27</sup>.

Stachowiaka interesował przede wszystkim Jan Walc i on właśnie miał być dokładnie obserwowany przez „X”. Nie może dziwić szczególne zainteresowanie osobą Jana Walca, który najpierw wyraziwszy zgodę na współpracę z SB, po kilku miesiącach odmówił właśnie Stachowiakowi dalszej współpracy. Funkcjonariusz prowadzący odnosił wrażenie, że „X” przekazuje informacje fragmentaryczne, ale wówczas, gdy znajdował się w trudnej sytuacji finansowej i oczekiwał w zamian korzyści materialnych, prosił funkcjonariusza, aby nie zrywano z nim współpracy i obiecywał poprawę. Po dwóch miesiącach unikania spotkań 3 maja 1969 r. „X” oświadczył funkcjonariuszowi, że został zdekonspirowany przez swojego kolegę Zdzisława Korysia i nie widzi możliwości dalszej współpracy. Funkcjonariusz zapewnił go jednak, że może być spokojny i nie ma powodów do rezygnowania z kontaktów operacyjnych. Z racji posiadanych możliwości polecił mu obserwowanie studenckich środowisk literackich oraz grupy „Forum”. Stachowiak napisał: „Mimo dotychczasowych miernych wyników, jakie wynikały ze współpracy TW »X«, dalszy kontakt z nim jest uzasadniony. Aby w przyszłości zapobiec faktom nieregularnych spotkań, w związku z istotnie trudną sytuacją materialną TW »X« w toku następnych spotkań z nim będę mu wręczał każdorazowo kwotę 100 złotych, zapowiadając mu wypłatę na każdym spotkaniu”<sup>28</sup>. Na temat aktywności czy poglądów Jana Walca Kurylak niewiele powiedział, gdyż, jak stwierdził, ich znajomość była „żadna. Tyle że studiowaliśmy razem polonistykę. Walc był człowiekiem niedostępnym wówczas. To był jeden z ciekawszych ludzi na polonistyce. Spotykaliśmy się tylko na wykładach, ale nie miałem z nim bliższego kontaktu”<sup>29</sup>.

Reprimenda esbeka, a może jeszcze bardziej zachęta finansowa, poskutkowały, gdyż już 5 maja „X” złożył obszerne informacje na temat grupy literackiej „Stajnia”. Należy jednak dodać, że nie były one w pełni precyzyjne – mieszał nazwy grup z nazwiskami ich członków, stwierdził m.in., że kierownictwo „Stajni” miał sprawować Urbankowski, co nie było prawdą. W maju odbył jeszcze cztery spotkania, ale charakter i zakres przekazywanych informacji był pobieżny. 9 czerwca przekazał jednak informacje, które wzbudziły zainteresowanie SB. Dotyczyły one propozycji udziału w spotkaniach dyskusyjnych w mieszkaniu Krystyny Dukowicz, koleżanki ze studiów. Mimo że do wakacji nie odbyło się zaplanowane spotkanie, „X” kilkakrotnie rozmawiał z Dukowicz i rozeznał, że jest związana ze środowiskiem niezależnym, a także

<sup>27</sup> Relacja Józefa Kuryłaka...

<sup>28</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z TW „X”, 3 V 1969 r., k. 40.

<sup>29</sup> Relacja Józefa Kuryłaka...

posiada różnego rodzaju literaturę wydawaną na Zachodzie. Józef Kurylak, zapytany, czy tak było w istocie, odpowiedział: „Nie pokazywała mi żadnych wydawnictw. Była poza polityką”. W istocie Krystyna Dukowicz angażowała się w działalność „komandosów” związanych z Dajczgewandem.

Po przeszło rocznej współpracy Stachowiak sporządził charakterystykę „X”, w której napisał, że „odbywane spotkania [...] sprowadzały się, niestety, jedynie do przekazywania przez TW informacji szcątkowych, niepełnych, a więc niestanowiących wystarczającego materiału do głębokiego rozeznania, a następnie do ewentualnego przerwania przestępczej działalności Sylwii Poleskiej i jej najbliższych kontaktów. Wynikało to stąd, iż TW nie realizował stawianych mu zadań, tłumacząc się obawą przed dekonspiracją”. Mimo to obiecywał poprawę. Jednak na obietnicach się kończyło. TW był niesystematyczny. Przerwy w spotkaniach sięgały nawet dwóch miesięcy. Funkcjonariusz przeprowadził z nim dwie rozmowy ostrzegawcze. Jak mu się zdawało, rozmowy pomogły – TW „zobowiązał się w obydwu rozmowach do zmiany swego stanowiska i rzetelnego wykonywania stawianych mu zadań”. Stachowiak wyrażał zadowolenie, że „X” ujawnił działalność grupy poetyckiej „Desant” na UW, a także grupę spotykającą się w mieszkaniu Krystyny Dukowicz, studentki polonistyki<sup>30</sup>. Można zatem skonstatować, że informacje o grupie „Desant”, przyjęte przez niezorntowanego funkcjonariusza, przyczyniły się w tym przypadku raczej do dezinformacji SB.

W październiku 1969 r. prowadzenie TW „X” przejął Bogdan Hutkowski, czyli ten sam funkcjonariusz, który zainicjował współpracę agenturalną Józefa Kurylaka. Kolejne spotkanie odbyło się dopiero 14 października, po którym Hutkowski otrzymał reprimendę za brak przedsięwzięć i uwag ze spotkania. Nad nieczytelnym podpisem położonego widnieje zdanie: „Proszę zwrócić tow. Hutkowskiemu uwagę, że tak odwalać pracy nie można”<sup>31</sup>. Esbek pracę „odwalił”, ale student zarobił 200 zł. Spotkania odbywały się m.in. w warszawskich kawiarniach CDT i Teatralnej, gdzie przy okazji rozmowy można było napić się jeszcze darmowej kawy lub herbaty.

19 października w akademiku przy ul. Kickiego pojawił się zwolniony z więzienia Józef Dajczgewand, co – jak przekazał „X” – wzbudziło duże zainteresowanie studentów. Tydzień później, 27 października, Hutkowski przeprowadził z „X” rozmowę w towarzystwie płk. Dudkiewicza, naczelnika Wydziału III. Miała ona charakter instruktażowy. Wówczas „X” otrzymał zadanie pozyskania jak największej ilości informacji o zamiarach i działalności Dajczgewanda. Prawdopodobnie jednak ten ostatni nie zamierzał utrzymywać bliższych relacji z Kurylakiem, a ponadto już niebawem, w 1970 r., wyemigrował z Polski.

30 października „X” sporządził pierwsze doniesienie napisane własnoręcznie, w którym zrelacjonował wizytę u Krystyny Dukowicz. Stwierdził, że znajduje się

<sup>30</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Charakterystyka TW „X”, 13 VIII 1969 r., k. 52.

<sup>31</sup> *Ibidem*, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z TW „X”, 14 X 1969 r., k. 61.

u niej maszyna do pisania, na której pisano ulotki w marcu 1968 r. Spodziewano się obecności Dajczgewanda, lecz ten nie pojawił się u Dukowicz. Jak się okazało, zadanie śledzenia jego kroków SB powierzyła nie tylko TW „X”. 18 listopada Kurylak, jak napisał, zjadł śniadanie w towarzystwie Mariana Dąbrowskiego<sup>32</sup>, który wyraził chęć poznania Krystyny Dukowicz, a przy tym wypytywał o Dajczgewanda. Mówił Kurylakowi, dla niepoznaki, o własnych podejrzeniach co do osób współpracujących z SB. W rzeczywistości było to śniadanie dwóch tajnych współpracowników, niewiedzących, rzecz jasna, o wzajemnych powiązaniach z aparatem bezpieczeństwa. Następnego dnia „X” zrelacjonował poranną konwersację z drugim agentem. Nie omieszczał też przekazać kilku zdań obciążających Mariusza Wieczorkiewicza, który czytał mu wiersze o tematyce antyrządowej, jak to sam określił<sup>33</sup>.

W grudniu, jak wynika z przekazanej informacji, Dąbrowski został umówiony z Krystyną Dukowicz. Nie wiadomo jednak, czy doszło do umówionego spotkania. Obecnie Józef Kurylak nie przypomina sobie ani Dąbrowskiego, ani kojarzenia go z Krystyną Dukowicz: „Nie kojarzę w ogóle takiego człowieka. Nie przypominam sobie. Nie wiem. Może nie chciałem go poznać z Dukowicz”<sup>34</sup>.

Wydawało się, że zaangażowanie we współpracę agenturalną „X” nabiera pewnego rozpędu, co napawało optymizmem funkcjonariusza SB. Entuzjazm Hutkowskiego został jednak szybko ostudzony przez Kurylaka, który po powrocie z ferii świątecznych spotkał się ze swoim „opiekunem”. Rozmowa nie przebiegała w takiej atmosferze jak w trakcie poprzednich spotkań. Kurylak „oświadczył, że takimi sprawami, co kto i kiedy robi, nie będzie się zajmował, gdyż to nikomu nie przynosi sukcesów, a jego obciąża moralnie. Twierdzi, że bardzo chętnie będzie współpracował nawet za darmo, lecz informował będzie o sprawach ważnych. Uważa, że to, co robił dotychczas, to jest zwykłe plotkarstwo i głupie donosicielstwo, które nie daje żadnych wyników”<sup>35</sup>.

Pomimo wyrażanych przez „X” wątpliwości doszło do kolejnych spotkań z funkcjonariuszem. Odbywały się one raz w miesiącu. „X” przekazywał krótkie relacje z odbytych spotkań, rozmów, jak też opisywał nastroje w akademiku, które, jak twierdził, były pochodną złej jakości posiłków oraz braku ciepłej wody. Z przekazywanych

---

<sup>32</sup> Marian Dąbrowski, ur. w 1942 r., absolwent socjologii UW, uczestnik wydarzeń marcowych 1968 r. 19 III 1968 r. zawieszony w prawach studenta. Ukrywał się w Warszawie i we Wrocławiu. Poszukiwany przez MO i WSW. 15 VI 1968 r. przekroczył potajemnie granicę z Czechosłowacją. Ujęty 17 czerwca przez władze czechosłowackie podczas próby przekroczenia granicy z Austrią. 8 VII 1968 r. został wydany WOP. Zwolniony w grudniu 1968 r. Śledztwo zostało umorzone. Podczas śledztwa podjęto z nim rozmowy operacyjne. Formalnie pozyskany do współpracy z SB 6 VI 1969 r. jako TW „Marek”. Z lat 1968–1976 zachowały się pokwitowania wynagrodzeń. Pracował w Instytucie Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej i Głównej Komendzie ZHP. W 1976 r. wyemigrował do Szwecji, gdzie pracował w Bibliotece Uniwersytetu Sztokholmskiego (*Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 1, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2009, s. 10).

<sup>33</sup> *Ibidem*, t. 2, Doniesienie, 19 XI 1969 r., k. 69.

<sup>34</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

<sup>35</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z TW „X”, 13 I 1970 r., k. 76.

informacji wynika, że nadal utrzymywał znajomość z Dąbrowskim. Dawało to możliwość SB wzajemnego kontrolowania tych dwóch tajnych współpracowników, oczywiście bez ich wiedzy.

W kwietniu TW napisał aż trzy doniesienia. W jednym z nich, opatrzonym datą 14 kwietnia, „X” zrelacjonował spotkanie z Mikołajem Rostworowskim<sup>36</sup>, które odbyło się dzień wcześniej w siedzibie PAX. Poświęcone było stosunkom polsko-radzieckim. „X” stwierdził, że spotkanie miało negatywny charakter i przy okazji obciążył Andrzeja Chudzika, studenta trzeciego roku polonistyki: „Jest zniechęcony przez ludzi. Co do handlu dolarami, to wiadomo mi, że kiedyś proponował sprzedaż dolarów S. Małachowskiemu, obecnie przebywającemu w Kanadzie (ucieczka). Jego rozrzutność zwraca uwagę. Ma bardzo dużo pieniędzy”<sup>37</sup>.

Zdaje się, że „X” z łatwością i dość pochopnie wypowiadał sądy na temat innych osób, co było jego swoistą przywarą. W rozmowie z funkcjonariuszem SB tego rodzaju określenia mogły być wykorzystane do operacyjnego rozpracowania. Po latach Kurylak niewiele jest w stanie powiedzieć na temat Chudzika. Stwierdził jedynie, że „zdaje się, że był działaczem komunistycznym i zwolennikiem F. Nietzsche”.

Kolejne doniesienie „X” napisał 15 czerwca, po czym nastąpiła kilkumiesięczna przerwa. Po powrocie z wakacji 9 listopada spotkał się z Hutkowskim. Przekazał wówczas ogólne informacje o panujących nastrojach. Następnie w doniesieniu z 12 listopada zrelacjonował przebieg spotkania, które odbyło się w akademickim klubie „Ubab”. Było to spotkanie z attaché kulturalnym ambasady radzieckiej w Warszawie. Omówił też przebieg innego spotkania z 10 listopada z grupą poetycką „Hybrydy”. Wśród członków grupy wymienił: Jerzego Tomaszewicza, Bohdana Urbankowskiego, Aleksandra Nowackiego<sup>38</sup>, A. Szymanowską, Jerzego Marszałka. Relacjonując pierwsze spotkanie, „X” opisał próbę zakłócenia go, wywołaną przez nieznanego sobie osobnika. „Później – napisał – od Tomaszewicza dowiedziałem się, że miała być »rozróbka«, ale nie udało się. Żadnych innych informacji Tomaszewicz mi nie udzielił”. Tak skomentował to doniesienie Bohdan Urbankowski: „Powiedział i tak za dużo, choć wtedy uważał Józinka za przyjaciela. »Rozróbka« miał rozpocząć Tadzio Kowal, który nie był mieszkańcem akademika i był trudniejszy do zidentyfikowania niż ktoś z nas. Niestety, Kowal nie zyskał poparcia poza naszymi głosami, został wyrzucony z klubu przez zetemesowców, więc »rozróbka« nie kontynuowaliśmy”<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Mikołaj Rostworowski (1925–1984), poeta i eseista.

<sup>37</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Doniesienie, 14 IV 1970 r., k. 82–83.

<sup>38</sup> Powinno być Aleksander Nawrocki, ur. 15 IX 1940 r. w Bartnikach k. Przasnysza, ukończył filologię polską i węgierską oraz etnografię na UW. Poeta, prozaik, eseista, tłumacz i wydawca.

<sup>39</sup> B. Urbankowski, *Z cyklu...* Orientacja Poetycka Hybrydy skupiała grupę polskich poetów debiutujących w latach 1962–1965. Nazwa została przyjęta od klubu studenckiego „Hybrydy”. Józef Kurylak błędnie posługiwał się tą nazwą. W obiegu bibliograficznym utrzymała się natomiast nazwa Forum Poetów Hybryd, którą określa się do środowisko poetyckie. W latach 1967–1973 Forum kierował Bohdan Urbankowski.

W doniesieniu z 14 grudnia „X” zrelacjonował przebieg spotkania z grupą „Forum” (skład jak wyżej), obciążając Urbankowskiego: „Czytał on wiersze antypolskie i antyradzieckie”. Podał ponadto, że osobiście zasięgał opinii Mieczysława Jastruna<sup>40</sup> na temat grupy młodych poetów. Zdaniem Kurylaka, zasugerował mu unikanie tego środowiska: „Mówił, że to nie są poeci, ale domorośli politycy, którzy mało umieją i rozumują. Jest ich przeciwnikiem”<sup>41</sup>. Informacje dotyczące tego niezależnego środowiska poetyckiego zostały potwierdzone przez TW „Arama”, czyli Tadeusza Kobierzyckiego-Piętkę<sup>42</sup>.

W kolejnych doniesieniach „X” zrelacjonował spotkania, które odbywały się w klubie „Ubab”, m.in. z redaktorem naczelnym „Expressu Wieczornego” Zbigniewem Sołubą<sup>43</sup>. W dalszym ciągu jego uwaga była skupiona na grupie „Forum”. Przed wakacjami obszernie przedstawił opinię na temat Jana Walca i innych asystentów Instytutu Badań Literackich. Wiele z tych informacji miało charakter zasłyszanych od innych osób, m.in. Dybciaka<sup>44</sup>. Do wakacji spotkał się jeszcze raz, krótko informując o sytuacji w akademiku.

<sup>40</sup> Mieczysław Jastrun (Mosze Agatsztajn), ur. 29 X 1903 r. w Korolówce k. Tarnopola, poeta, prozaik, eseista i tłumacz. W 1920 r. przyjął chrzest. Studiował polonistykę, germanistykę i filozofię na UJ. W 1929 r. obronił pracę doktorską. Debiutował jako poeta w 1925 r. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel. W 1939 r. przedostał się do okupowanego przez Sowieciów Lwowa. W 1941 r. wyjechał do Warszawy. W 1945 r. wyjechał w Łodzi, a w 1949 r. osiadł na stałe w Warszawie. Wspierał aktywnie swoją twórczością władzę komunistyczną. W 1945 r. wstąpił do PPR, później w PZPR. W 1957 r. po zakazie wydawania miesięcznika „Europa” wystąpił z PZPR. W 1964 r. był sygnatariuszem *Listu 34* – pisarzy i uczonych w obronie wolności słowa. Prowadził wykłady na UW. Zmarł 22 II 1983 r.

<sup>41</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Doniesienie, 12 XI 1970 r., k. 89.

<sup>42</sup> Tadeusz Kobierzycki-Piętka, s. Czesława, ur. 8 I 1947 r. w Warszawie, ukończył filologię polską na UW, dr hab., filozof, psycholog. 25 IV 1968 r. zarejestrowany jako kontakt poufny przez Wydział III SB KS MO. 28 XI 1968 r. podpisał zobowiązanie do współpracy z SB pod ps. „Aram”. Wykorzystywany przeciwko środowisku studenckiemu związanemu z marcem 1968 r. Aresztowany w wyniku własnej sugestii. Podjął pracę w Radzie Naczelnej Związku Studentów Polskich, a następnie w Zarządzie Głównym SZSP. W 1972 r. nawiązał z nim kontakt oficer Wydziału VIII Departamentu I MSW. Współpracował z wywiadem jako KO „Faro”. Wstąpił do PZPR. Wynagradzany był finansowo. 12 XI 1981 r. zakończył współpracę. 25 V 1983 r. ponownie pozyskany do współpracy z SB jako KO „Tadek” przez Wydział XII Biura „B” MSW. W 1984 r. zaniechano współpracy. Następnie współpracę zainteresowany był Departament II MSW, ale w końcu odstąpiono z uwagi na ujawnienie treści rozmowy osobom trzecim. Wykładowca Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie (AIPN, 1043/2871, Teczka personalna TW „Arama”; Marzec 1968..., t. 2..., s. 422–423).

<sup>43</sup> Zbigniew Tomasz Sołuba, ur. 1 IV 1924 r., żołnierz AK, w 1946 r. kurier do II Korpusu. Aresztowany w 1946 r., zwolniony w 1947 r. Pracował w PAP, był redaktorem naczelnym „Expressu Wieczornego”. Od 1956 r. członek PZPR. Według materiałów archiwalnych SB zwolniony z więzienia po pozyskaniu do współpracy 3 III 1947 r. jako informator „Nawrócony”, a następnie „Zbyszewski”. Do stycznia 1957 r. na kontakcie departamentów IV, VI, V i III MBP/KdsBP/MSW, następnie Wydziału VII Departamentu II MSW. Wyliminowany z sieci agenturalnej w 1965 r. ze względu na kontakty z członkami KC PZPR. Wynagradzany gotówką i prezentami (*Marzec 1968...*, t. 1, s. 737–738; AIPN, 1434/271, Ankieta TW „Zbyszewskiego”).

<sup>44</sup> AIPN Rz, 0111/1275, t. 2, Doniesienie, 12 V 1971 r., k. 106. Prawdopodobnie chodzi o prof. Krzysztofa Dybciaka, ur. w 1948 r., krytyka literackiego, pracownika naukowego IBL PAN, a następnie KUL, który współpracował m.in. z „Tygodnikiem Powszechnym”, „Tekstami”, „Twórczością” i in. (*Tożsamość obca nam klasowo...*, s. 776).

Kolejny formalny kontakt z funkcjonariuszem SB nastąpił dopiero pod koniec roku. W grudniu 1971 r. „X” napisał własnoręcznie dwa doniesienia, informując m.in. o nastrojach wśród studentów po zjeździe PZPR i wyrażanych opiniach m.in. o Gierku. Przekazał ponadto opinie wypowiedziane przez Urbankowskiego na temat aktualnej sytuacji politycznej.

Od lata 1971 r. prawdopodobnie nastąpił okres dłuższego zawieszenia współpracy, aczkolwiek nie ma na ten temat żadnej informacji. W teźce pracy znajduje się nietypowy tekst sporządzony przez Kurylaka własnoręcznie i podpisany dwukrotnie imieniem i nazwiskiem na temat opinii i postulatów studentów polonistyki dotyczących konieczności zmiany struktury studiów. W tekście przedstawione zostały opinie studentów w taki sposób, jakby sam autor się z nimi identyfikował. Oczekiwano m.in. ograniczenia takich przedmiotów, jak: ekonomia polityczna, historia, nauki polityczne i gramatyka historyczna, a wprowadzenia w większym wymiarze teorii literatury, poetyki czy literatury obcej. Postulowano utrzymywanie stałego kontaktu z pisarzami, a także domagano się zmian personalnych na uczelni. Pismo to prawdopodobnie pochodzi z 1972 lub 1973 r.<sup>45</sup>

Józef Kurylak, o czym była już mowa, będąc jeszcze w szkole średniej, zafascynował się poezją Mieczysława Jastruna. Studia w Warszawie dały mu możliwość osobistego poznania znanego poety, a wręcz zawarcia bliższej znajomości. Znajduje to potwierdzenie w *Dzienniku* Mieczysława Jastruna, w którym kilkakrotnie wspomniął Kurylaka. Z krótkich, aczkolwiek sympatycznych wpisów, wynika, że pomiędzy nimi nawiązała się dość ciepła relacja, podobna do tej, jaka powstaje między uczniem a mistrzem. Kurylak podziwiał Jastruna i jego poezję, czemu niejednokrotnie dał wyraz w późniejszej twórczości. W jednym ze swoich wierszy napisał: „Kochałem go jak ojca”<sup>46</sup>. Zdumiewa, że „X” nie wykorzystywał bliskiej relacji z poetą w kontaktach z SB. W aktach brak śladów wykorzystywania przez funkcjonariusza do celów operacyjnych relacji Kurylaka z Jastrunem. Dodam jednak, że Kurylak stwierdził, iż był wypytywany o Mieczysława Jastruna, ale w tej kwestii nic nie mówił. „Byłem nim zafascynowany – mówi Józef Kurylak. Moja matka napisała do niego list, aby wybił mi z głowy poezję, nie dawał mi jedzenia i pieniędzy. On odpisał, że ma o mnie dobre zdanie. List jednak zaginął. Byłem częstym gościem w mieszkaniu Jastruna; spałem u niego. To była wielka fascynacja. O niego mnie pytali, ale powiedziałem temu Bogdanowi z SB, że o Jastrunie nie dowie się ode mnie ani jednego słowa. Może na mnie krzyczeć, ale nic mu nie powiem. I nie powiedziałem”<sup>47</sup>.

W pierwszej notatce na temat Kurylaka z 15 maja 1971 r. Mieczysław Jastrun napisał: „Jego rozumienie mojej poezji zdumiewa mnie (jak w wypadku Ochockiego<sup>48</sup>).

<sup>45</sup> AIPN Rz, 0111/1275, t. 2, Rękopis, b.d., k. 119.

<sup>46</sup> J. Kurylak, *Kołatanie do bramy*, Warszawa 1993, s. 34.

<sup>47</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

<sup>48</sup> Julian Ochocki – przykład idealisty, jeden z bohaterów *Lalki* Bolesława Prusa.

Jest jakby medium zafascynowanym poezją”. Pod datą 12 grudnia 1971 r. zanotował natomiast: „Dziś, w niedzielę, przyszedł Józef Kuryłak. Ma tak fantastyczną pamięć, że nauczył się na pamięć większości moich przekładów *Sonetów do Orfeusza*”. W innym miejscu zapisał: „Wieczorem wizyta Kuryłaka. Ten dziwny chłopiec, czy raczej już »młody człowiek«, cały przeniknięty jak deszczem poezją! Jego formuły obejmujące pewne rejony mojej poezji – zadziwiają odkrywczością, przy tym są proste. Twierdzi, że oddał docentowi Frybesowi<sup>49</sup> część swojej pracy o Leśmianie i o mnie. Rozmowa z nim zawsze interesująca, ale ma zwyczaj długiego siedzenia, gdy przychodzi w odwiedziny. To mnie czasem męczy”<sup>50</sup>.

W 1972 r. Kuryłak ożenił się z Zofią Karpińska, studentką piątego roku polonistyki. Związek ten jednak był bardzo krótkotrwały. Po rozstaniu pojawiała się inna znajomość, którą dostrzegł Jastrun, pisząc – „młoda dziewczyna z czarnymi oczami, małego wzrostu, ale dosyć ładna”. W jej towarzystwie Józek odprowadzał z uniwersytetu do postojów taksówek swojego mentora i jego syna Tomka w mroźny dzień 12 stycznia 1972 r.

Osobiste problemy Kuryłaka zapewne wpływały na jego współpracę z SB, co zostało mu zresztą wytknięte. Niewątpliwie coś niedobrego działo się w jego życiu. Jego osobowość, charakter, brak konsekwencji i zdecydowania stawały się problemem dla niego samego. Mieczysław Jastrun, który w tej trudnej chwili udzielił mu pomocy, pod datą 8 października 1973 r. zapisał w *Dzienniku*: „Wyjazd do Konstancina wraz z Kuryłakiem, który nie ma gdzie się podziąć; z nieuwagi, z lenistwa i z racji małżeńskich oraz metafizycznych kłopotów popadł w tarapaty i zdaje się stracił pokój w akademiku. Nocował u nas, a w niedzielę (to znaczy dzisiaj), zawieszony do pięknego Konstancina, będzie mieszkał w wynajętym przez nas (do 1 listopada) domu”<sup>51</sup>. Po latach w wielu swoich wierszach Kuryłak powraca do trapiącego go poczucia winy wobec, jak się zdaje, tajemnicznej Zofii. Bez trudu możemy w jego wierszach odkryć reminiscencje nieudanego związku małżeńskiego<sup>52</sup>.

W 1973 r. nastąpił wyraźny regres współpracy. Doniesienie znajdujące się w teście pracy, które zostało opatrzone datą 3 lutego 1973 r., zostało złożone w siedzibie komendy, gdyż, jak stwierdził funkcjonariusz, „X” od kilku miesięcy wyraźnie unikał spotkań i dlatego należało go zdyscyplinować. Podczas rozmowy w komendzie przekazał informacje o swoich kolegach z akademika, „którzy słuchają płyt z przemówieniami Hitlera”. 3 maja przekazał zaś ogólne opinie wyrażane na temat zjednoczenia ZMW i ZMS.

Słaba aktywność TW spowodowała, że w Wydziale III zainteresowano się szczególnie jego teczką pracy. 3 maja 1973 r. funkcjonariusz (nieczytelny podpis,

<sup>49</sup> Prof. dr hab. Stanisław Frybes, profesor UW, filolog.

<sup>50</sup> M. Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002, s. 617, 637, 672.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 643, 673.

<sup>52</sup> Zob. J. Kuryłak, *Dolina poetów...*, s. 22.

prawdopodobnie mjr. K. Borowskiego), który dokonał kontroli materiałów TW „X”, zwrócił uwagę, że „mimo wielu oporów z jego strony” można współpracę ułożyć prawidłowo. Uznał, że teczka pracy była prowadzona niedbale, a doniesienia były nieopracowane. „Tak nie można pracować”<sup>53</sup> – konkludował.

W życiu Kurylaka pojawiła się tymczasem kolejna zmiana. Mieczysław Jastrun utrwalił to w notatce pod datą 4 lutego 1974 r.: „W tygodniu odwiedził mnie Józek, zacząłem mówić do niego »ty«. Wybór *Rzecz ludzka* na trzydziestolecie podoba mu się – zawiera wiersze, które on najbardziej lubi. Jego nowa dziewczyna imieniem Teresa. Niezdolność jego do miłości”<sup>54</sup>.

Czy to „niezdolność do miłości”, czy brak dojrzałości były powodem tego, że po dziesięciomiesięcznej przerwie Kurylak znowu napisał doniesienie, które rozpoczął od zdania: „Mam obecnie bardzo poufne kontakty z Urbankowskim i jego grupą, ponieważ założyłem grupę poetycką (»Czas«) o tendencjach i założeniach zupełnie różnych”. W dalszej części doniesienia scharakteryzował przejawy działalności grupy Urbankowskiego, pisząc m.in. „Będą już nie mówić poezję, ale działać politycznie”<sup>55</sup>. W kolejnym spotkaniu swój udział zapowiedział zastępca naczelnika Wydziału III, Borowski. Spotkanie kontrolne odbyło się 13 marca 1974 r. „X” przy naczelniku Borowskim stał się nad wyraz rozmowny. Skoncentrował się na omówieniu działalności środowiska związanego z Urbankowskim, a także scharakteryzował jego dokonania i poglądy: „Chce stworzyć polski nacjonalizm o tendencjach faszystowskich” [*sic!*]. Dużo uwagi poświęcił również oczekiwaniom młodych środowisk literackich wobec pisma literackiego ukazującego się na polonistyce pt. „Warsztat”, a także grupie poetyckiej „Sigma”<sup>56</sup>. W tym doniesieniu Kurylak dał próbkę swoich możliwości intelektualnych. Pozwolił sobie na nieco głębszą analizę twórczości poszczególnych osób, popisując się znajomością tematu. Przykładowo: „Twórczość Sieniewskiego, który jeszcze miesiąc temu był zafascynowany [Jerzym] Tomaszewiczem, przedstawia się różnorodnie, od satyry obyczajowej i politycznej do czystej jesieninowskiej krytyki. Ławrynowicz pisze nieszkodliwie prozą, chociaż gdzieś tam można napotkać akcenty ostrego protestu przeciwko politycznej strukturze świata”<sup>57</sup>.

<sup>53</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Arkusz kontroli tajnego współpracownika, k. 45.

<sup>54</sup> M. Jastrun, *op. cit.*, s. 693.

<sup>55</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Doniesienie, 11 III 1974 r., k. 124.

<sup>56</sup> „Sigma” to nazwa klubu studenckiego na Krakowskim Przedmieściu, działającego przy UW. Skupiało się w nim życie kulturalne studentów, aktywność teatralna i poetycka.

<sup>57</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Doniesienie, 13 III 1974 r., k. 136–139. Krzysztof Maria Sieniewski, ur. w 1951 r., ukończył polonistykę na UW, poeta. Związany z Konfederacją Nowego Romantyzmu Bohdana Urbankowskiego. Występował w klubie „Sigma”. Współpracował z tygodnikiem „Tu i Teraz”. W latach dziewięćdziesiątych pracował jako kioskarz, listonosz i portier. Zmarł 26 I 2001 r. (L. Zuliński, *Krzysztof Maria Sieniewski (1951–2001), czyli po drugiej stronie słońca*, [www.pisarze.pl](http://www.pisarze.pl)). Marek Ławrynowicz, ur. 11 VIII 1950 r., ukończył polonistykę na UW, poeta, pisarz, autor słuchowisk radiowych. Autor m.in. książki *Diabeł na dzwonnicy i Korytarz*.



Po tym spotkaniu Borowski sporządził notatkę, w której scharakteryzował dotychczasowy okres współpracy z TW „X”. Wytknął zaniedbania z 1968 r. i faktyczny brak wykorzystania go w zakresie rozpracowywania środowiska „komandosów”. Uznał, że najlepszy okres współpracy dotyczył 1969 r., kiedy „X” dostarczył szereg informacji na temat grup literackich. Jego zdaniem: „Lata 1970–1973 były okresem wielokrotnych prób wznawiania współpracy, które kończyły się słowną deklaracją ze strony TW »X« i nieprzychodzeniem na umawiane spotkania”. Kuryłak poinformował Borowskiego, że „nie posiada predyspozycji psychicznych do prowadzenia obserwacji ludzi z kręgu naszych zainteresowań w szerokim rozumieniu potrzeb. »X« oczekiwał raczej określenia konkretnych zadań, które powinien zrealizować, a nie stawiania pytań w rodzaju »co słyhać« lub »o czym mówią studenci?». Ustalono, że będzie się koncentrował tylko na konkretnej sprawie, czyli rozpracowaniu Urbankowskiego i jego środowiska, za co będzie wynagradzany. Kuryłak uskarżał się, że jest w trudnej sytuacji finansowej, przypuszczał też, że został pozbawiony mieszkania w akademiku za sprawą SB. Borowski sprytnie dał mu do zrozumienia, że SB wiele może, „mianowicie okazaliśmy mu w okresie uchylania się od współpracy wiele cierpliwości i pobłażania, mimo iż posiadaliśmy powody, by przeszkodzić mu w kontynuowaniu studiów [...] TW »X« zgodził się ze wszystkimi naszymi uwagami i oświadczył, że dopiero teraz zrozumiał swoje złe postępowanie, a wszystkie błędy, jakie popełnił, postara się naprawić w trakcie dalszej, dobrej współpracy”<sup>58</sup>. Na zakończenie spotkania Borowski wręczył mu 500 zł.

23 marca, tym razem pod nieobecność w pracy Hutkowskiego, Borowski ponownie spotkał się z „X”, który zreferował mu postępy prac nad redakcją studenckiego pisma „ZEZ” oraz „Warsztat”. Nie omieszkał poprosić o pomoc materialną. Dostał 150 zł. Czyżby pieniądze były mu potrzebne na zakup nowego swetra? Bowiem kilka dni później, 28 marca, zjawił się u Mieczysława Jastruna „w nowym swetrze, w nowej formie, obiecujący, że nadrobi wszystkie zmarnowane lata... Niestety, nie mogę mu wierzyć”<sup>59</sup>. To ostatnie stwierdzenie uzmysławia, że słabość charakteru permanentnie obiecującego poprawę Józefa Kuryłaka przejawiała się nie tylko w kontaktach z SB.

Jeden z marcowych donosów z 1974 r. zabolał szczególnie kolegę, a może nawet przyjaciela Józefa Kuryłaka. Bohdan Urbankowski, gdyż o niego chodzi, zwrócił uwagę na informację o spotkaniu, które miało się odbyć pomiędzy nim a Kuryłakiem w kawiarni „Złota Kaczka” w Warszawie, podczas którego „X” miał pozyskać niepublikowane utwory opozycyjnego autora. Urbankowski napisał z żalem: „Do spotkania nie doszło, bibułę dostał kto inny, ale czy »X« nie wiedział, że mnie wystawia, czy udawał, nawet przed sobą, że nie wie?”<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Notatka ze spotkania kontrolnego z TW „X”, 18 III 1974 r., k. 140–141.

<sup>59</sup> M. Jastrun, *op. cit.*, s. 702.

<sup>60</sup> B. Urbankowski, *Z cyklu...*

Na podstawie następnego doniesienia z 3 maja można stwierdzić, że „X” tylko na chwilę zaktywizował się, by ponownie wykonywać obowiązki agenturalne bez większego zaangażowania. Niemniej wykorzystał to spotkanie do poinformowania o swoich dwóch kolegach z akademika. Ci koledzy to Witold Krysa i Stanisław Dzikowski, którzy, jak stwierdził „X”, mają nastawienie antyrządowe, a następnie skonstatował, że: „Ludzie ci to pospolicci złodzieje i pijacy”<sup>61</sup>.

Tego rodzaju stwierdzenia, na pozór błahe, mogły zostać wykorzystane przez funkcjonariusza SB. Józef Kurylak zapytany, czy nie sądzi, że pewne informacje mogły stać się pretekstem do podjęcia działań operacyjnych wobec osób, których dotyczyły, odpowiedział: „Nie wiedziałem; nie miałem świadomości. Myślałem, że to głupstwo, mówiłem byle co dla świętego spokoju”.

Ostatnie spotkanie z Hutkowskim odbyło się dopiero 25 października 1974 r. „X” poinformował wówczas o rozpadzie grupy „Konfederacja”<sup>62</sup>, zamiarach Urbankowskiego i innych poetów, jak też o problemach z prysznicami, brakiem ciepłej wody i kradzieżami w akademiku. Była to ostatnia informacja przekazana przez Kurylaka w Warszawie.

Po pięcioletniej współpracy Hutkowski sporządził charakterystykę TW. W jego ocenie w latach 1970–1975 „współpraca z TW „X” układała się niewłaściwie”. Wskazał na brak systematyczności i pogłębienia przekazywanych informacji, ponadto stwierdził, że TW unikał spotkań. Po dyscyplinujących rozmowach obiecywał poprawę, ale dalej zrywał spotkania. Funkcjonariusz uznał, że można z nim współpracować dorywczo lub zakończyć współpracę<sup>63</sup>.

W 1975 r. Kurylak, mając zaliczone trzy lata, przerwał studia i wyjechał do Przemysła. Nie zaprzestał kontaktów ze swoim mentorem. Mieczysław Jastrun wspominał go w swoim *Dzienniku* jeszcze kilkakrotnie przy okazji prowadzonej korespondencji i przyjazdu do Warszawy. Na pytanie, dlaczego, mając tak wielkie zaufanie do Jastruna, nie próbował zasięgnąć u niego rady, wyjawić mu swoją ciemną stronę życia, Kurylak odpowiedział: „Bałem się, że on zerwie ze mną kontakty”. Na temat przerwania studiów dodał: „Byłem zagubiony, nie uczyłem się wówczas, rozbity wewnątrz. Byłem zakochany w Przemysłu; siedziałem tylko w bibliotece i u Jastruna. Polonistyką to nieciekawe studia”<sup>64</sup>.

Opuszczając stolicę, Kurylak pozostawił za sobą niedokończone studia, nieudany związek małżeński i funkcjonariuszy SB. Z obecnej perspektywy można uznać, że

<sup>61</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Doniesienie, 3 V 1974 r., k. 147.

<sup>62</sup> Konfederacja Nowego Romantyzmu wchodziła w szeroki nurt literacki tzw. Nowej Fali, która skupiała poetów debiutujących w latach sześćdziesiątych, dla których przeżyciem pokoleniowym były wydarzenia marca 1968 i grudnia 1970 r., ale stanowiła odrębną grupę. Założycielem i liderem KNR był Bohdan Urbankowski. Akces do tej grupy zgłosiła również grupa literacka „Stajnia” z Jerym Tomaszewiczem. Poprzez twórczość poetycką przeciwstawiano się sowietyzacji polskiej kultury. KNR istniała do 1976 r.

<sup>63</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Charakterystyka TW „X”, 6 III 1975 r., k. 53.

<sup>64</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

różnorodność doświadczeń i przyjazd do rodzinnego miasta otwierały przed nim alternatywny horyzont – mógł zamknąć pewien rozdział w życiu i otworzyć nową kartę.

Dystans czasowy uruchamia proces umniejszania winy za czyny, o których chcielibyśmy zapomnieć, a które wywołują dyskomfort pamięci. Józef Kuryłak, co z punktu widzenia natury ludzkiej wydaje się zrozumiałe, próbuje podobnie myśleć o tamtych wydarzeniach. Stwierdza: „Pisałem byle co. Nie mogłem się oderwać od tego funkcjonariusza. Byłem przekonany, że piszę o rzeczach jawnych, to, co pisałem, nie miało charakteru donosów. Miałem jednak poczucie, że robię źle. Cały czas chciałem zerwać tę relację”. To ostatnie zdanie faktycznie znajduje odzwierciedlenie w notatkach funkcjonariuszy.

Niewątpliwie wyjazd z Warszawy był okazją, by zakończyć podwójne życie i rozpocząć nowy jego rozdział. Dlaczego zatem nie skorzystał z okazji? Sam tłumaczy to w ten sposób: „Powiedział mi [funkcjonariusz SB – D.I.]: »Jeżeli chce pan mieć spokój w życiu, to niech pan się nas trzyma, bo pana tak przypieprzymy, że to się panu nie opłaci«. Inny esbek Gronostalski mówił do mnie: »Niech pan dobrze zrozumie, panie Józku, ja obiecałem moim władzom, że pana zjednam do siebie«. Powiedziałem mu, że żadnych dokumentów nie będę podpisywać. W Przemyślu byłem tylko przesłuchiwany. Chciałem zerwać, ale byłem w strasznej sytuacji. Grozili mi, że mocno zaszkodzą mi w życiu. Gdy pracowałem w szkole w Hucisku Nienadowskim, przyjechał z Warszawy ten Bogdan w towarzystwie Krajewskiego i powiedział: »Jeżeli nie chcesz wylecieć z pracy, to zrób coś dla nas«. Nie miałem strachu przed ujawnieniem, bo powiedzieli mi, że są dyskretni. Niemniej jednak mnie to męczyło, miałem wyrzuty sumienia, walczyłem ze sobą. Zastraszali mnie, mówiąc o spokojnym życiu, o pracy. Strasznie się bałem tego. Strach przed nimi. Ten Krajewski krzyczał na mnie”<sup>65</sup>.

Prawdopodobnie Józef Kuryłak nie zapamiętał dokładnie nazwiska przemyskiego funkcjonariusza lub też Edward Majewski, o którym będzie mowa poniżej, przedstawił mu się nazwiskiem „Krajewski”. Zanim jednak doszło do faktycznego przejścia przez SB w Przemyślu TW „X”, miały miejsce inne ważne wydarzenia.

Po powrocie w rodzinne strony Kuryłak podjął pracę nauczyciela w Szkole Podstawowej w Hucisku Nienadowskim. Tam też wynajął pokój. Często jednak zjawiał się w „przemyskim salonie” – w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki w Przemyślu, czyli „empiku”, gdzie odbywały się spotkania nieformalnej grupy Klubu Młodych Pisarzy „Zniesienie”. „Empik” mieścił się niemal w centrum Przemyśla. Spotykały się tam różne osoby chłonne wiadomości prasowych z całego świata, a także towarzyskiej rozmowy na nieco wyższym poziomie, jak też ciekawe wszelkiego rodzaju ploteczek. Tam też znajdował się ogromny ekspres do parzenia niezłej kawy, a ponadto było to bodaj jedyne miejsce, gdzie można było zawsze napić się pepsi. Bywała tam również, z racji swojego zatrudnienia, Ludmiła Ładyżyńska, która – o czym

---

<sup>65</sup> *Ibidem*.

bywalcy „empiku” nie mieli pojęcia – była tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Wiktor”<sup>66</sup>. Można wnioskować, iż to właśnie jej doniesienie spowodowało, że „oczy bezpieki” ponownie zostały skierowane na Józefa Kurylaka. Spotkanie, które odbyło się w „empiku” 13 października 1975 r., zostało zrelacjonowane przez „Wiktorię”. Przekazała szereg informacji o charakterze plotkarskim, ale także takie, które obciążały Kurylaka. Miał on się wypowiadać negatywnie na temat władz PRL: „Mówi że trzeba zrobić zamach na życie E. Gierka, P. Jaroszewicza, W. Jaruzelskiego i innych »psubratów«”<sup>67</sup>. Informację na podstawie tego doniesienia opracował kpt. Bronisław Szpak<sup>68</sup>, starszy inspektor Wydziału II KW MO w Przemyślu, który prowadził TW „Wiktorię”. Następnie informacja tą drogą służbową trafiła do Edwarda Majewskiego, funkcjonariusza Wydziału III<sup>69</sup>. Kolejne doniesienie „Wiktorii” dotyczące spotkań, które odbyły się w czytelnicy 4 i 6 października, w jeszcze większym stopniu pogrzyżyły Kurylaka, który miał wyzywać „polskich i radzieckich przywódców partyjnych i państwowych od drani, świń, chamów, bandytów itp.” Przebywał on wówczas w towa-

<sup>66</sup> Ludmiła Ładyżyńska, c. Bohdana, ur. 22 XII 1949 r. w Przemyślu. Ukończyła 3 lata filologii polskiej na UJ. Pracowała jako instruktor k.o. w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy w Przemyślu. Po powrocie z Wielkiej Brytanii, gdzie przebywała w 1974 r., funkcjonariusz Wydziału II SB KW MO w Rzeszowie ppor. Józef Piestrak przeprowadził z nią cztery rozmowy operacyjne dotyczące pobytu za granicą. 24 IV 1975 r. pozyskana do współpracy z SB jako TW „Wiktor”. Celem pozyskania było rozpoznanie operacyjne interesujących SB cudzoziemców. W teście pracy znajduje się również zobowiązanie do zachowania tajemnicy i stwierdzenie obrania ps. „Izabella”, podpisane przez Ludmiłę Ładyżyńską 11 I 1973 r. w Krakowie. Po 1 VI 1975 r. przekazana „na kontakt” kpt. Bronisława Szpaka z Wydziału II SB KW MO w Przemyślu. 12 II 1975 r. otrzymała od funkcjonariusza SB 300 zł, a 12 V 1977 r. 500 zł. SB uznała, że informacje przez nią przekazywane były mało przydatne. W 1984 r. wyjechała z Przemyśla i wówczas zdecydowano o zaniechaniu z nią współpracy (AIPN Rz, 00111/646, Teczka personalna TW „Wiktorii”).

<sup>67</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Informacja opracowana na podstawie doniesienia TW „Wiktorii”, 14 X 1975 r., k. 26.

<sup>68</sup> Bronisław Szpak, s. Michała, ur. 15 I 1928 r. w Bachórze, pow. Brzozów, kapitan. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od 1946 r. w ZWM, od 1947 r. w PPR. Pracował na poczcie w Bachórze jako listonosz. Był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Dynowie. W 1951 r. pełnił funkcję instruktora w KP PZPR w Brzozowie. Od 18 I 1952 r. referent Referatu V PUBP w Sanoku, od 1 V 1952 r. referent przy kierownictwie. 10 IX 1952 r. skierowany do Szkoły Międzywojewódzkiej BP. Od 8 VII 1953 r. referent terenowy PUBP w Kolbuszowej, od 1 IV 1955 r. st. referent PUdsBP w Kolbuszowej, od 1 XI 1955 r. st. referent PUdsBP w Przeworsku, od 1 I 1957 r. st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Przeworsku, od 1 VI 1976 r. st. inspektor Wydziału II SB KW MO w Przemyślu. Zwolniony 31 V 1978 r. (AIPN Rz, 0063/12, Akta osobowe Bronisława Szpaka).

<sup>69</sup> Edward Majewski, s. Tadeusza ur. 26 IV 1933 r. w Przemyślu, kapitan. W 1952 r. ukończył 3 klasy Liceum Administracyjno-Handlowego w Przemyślu (w 1959 r. zdał maturę w LO dla pracujących). Pracował w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych. W latach 1953–1955 służył w jednostce wojskowej we Wrocławiu. Od 1955 r. w ZMP. Członek PZPR. Od 20 XI 1955 r. referent PD BP w Radymnie, od 1 IV 1956 r. oficer operacyjny. 1 IX 1956 r. skierowany do szkoły BP. 5 XII 1956 r. przekazany do dyspozycji szefa WUdsBP w Rzeszowie. Od 1 I 1957 r. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Radymnie, od 1 XI 1957 r. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Przemyślu. Od 1 IX 1960 r. słuchacz rocznej Szkoły Oficerskiej SB. 25 VII 1961 r. przekazany do dyspozycji zastępcy komendanta ds. bezpieczeństwa KW MO w Rzeszowie. Od 26 VII 1961 r. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Przemyślu, od 1 VIII 1964 r. st. oficer operacyjny, od 1 IV 1967 r. inspektor Grupy Operacyjnej Referatu ds. Bezpieczeństwa, od 1 I 1973 r. inspektor operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa, od 1 VI 1975 r. kierownik sekcji Wydziału III SB KW MO w Przemyślu. 1 XI 1979 r. odwołany ze stanowiska na własną prośbę i mianowany dyżurnym KW MO w Przemyślu. Zwolniony 15 II 1981 r. (AIPN Rz, 0063/30, Akta osobowe Edwarda Majewskiego).

rzystwie Romana Lisa<sup>70</sup>, próbującego uprawiać twórczość poetycką, oraz Marii Warchał<sup>71</sup>, nauczycielki w Szkole Podstawowej nr 2 w Przemyślu. Rozmówcy – zdaniem „Wiktorii” – dystansowali się od radykalnych wypowiedzi Kurylaka<sup>72</sup>. Tego rodzaju wypowiedzi nie spodobały się przemyskim esbekom. Nieświadomy tego, że Kurylak już od kilku lat jest zarejestrowany jako TW „X” w Warszawie, kpt. Adolf Karp<sup>73</sup>, naczelnik Wydziału III KW MO w Przemyślu, zwrócił się do swojego odpowiednika w Komendzie Stołecznej o przesłanie informacji na temat figuranta, czyli osoby podejrzanej, za jaką uznano Józefa Kurylaka.

Tymczasem przemyska SB przystąpiła do gromadzenia informacji o Kurylaku. W przygotowaniu charakterystyki członków grupy „Zniesienie”, do której jako najbardziej aktywnych zaliczono Romana Lisa, Władysława Włocha<sup>74</sup>, Edwarda Szczura<sup>75</sup> i Kurylaka, pomogła KO „Laura”. Konfidentka poglądy tego środowiska scharakteryzowała w następujących słowach: „Literatura współczesna Polski znalazła się na dnie upadku, a powodem tego jest krępowanie twórców przez politykę państwa”. Zdaniem „Laury” Lis był najbardziej utalentowanym twórcą, natomiast Kurylak „jest człowiekiem mało poważnym, nie jest lubiany przez kolegów, jest arogancki, zawsze brakuje mu pieniędzy”. Jej zdaniem utrzymywał kontakt z Mieczysławem Jastrunem, który miał mu pomóc w wydaniu jego zbioru wierszy. Najbardziej znany w środowisku przemyskim był Tadeusz Piekło<sup>76</sup>, poeta, podoficer LWP. Z grupą związany był

<sup>70</sup> Roman Lis, ur. w 1947 r., przemyski poeta, członek Koła Młodych przy rzeszowskim oddziale ZLP.

<sup>71</sup> Maria Warchał, ur. 12 IV 1940 r. w Dobkowicach k. Jarosławia, ukończyła Studium Nauczycielskie w Przemyślu. Pracowała w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Przemyślu. Aktywna działaczka „Solidarności” nauczycielskiej. Po 13 XII 1981 r. ukrywała się. Zatrzymana i internowana 27 XII 1981 r. Zwolniona 4 III 1982 r. ze względu na stan zdrowia. Zawieszona w czynnościach nauczyciela. Od stycznia 1983 r. na emigracji w USA ([www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl)).

<sup>72</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Informacja na podstawie doniesienia od TW „Wiktorii”, 17 X 1975 r., k. 28.

<sup>73</sup> Adolf Karp, s. Józefa ur. 19 III 1942 r. w Wojtowej, pow. Gorlice, podpułkownik. W 1961 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Gorlicach, a w 1972 r. ukończył Zawodowe Studium Administracyjne na UMCS w Lublinie. Nauczyciel w SP w Rakszawie. W latach 1962–1964 służył w KBW w Legnicy. Ukończył kurs podchorążych rezerwy. Od 1963 r. członek PZPR. 1 IX 1964 r. przyjęty na stanowisko oficera operacyjnego Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Przemyślu. 3 IX 1965 r. skierowany do Szkoły Oficerskiej MSW. Od 1 VIII 1966 r. oficer operacyjny KP MO w Przemyślu (zajmował się m.in. rozpracowywaniem duchowieństwa), od 1 I 1973 r. inspektor operacyjny. Od 16 V 1973 r. I zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Łańcucie. Od 1 VI 1975 r. naczelnik Wydziału III SB KW MO w Przemyślu, od 1 VII 1979 r. naczelnik Wydziału III A, od 1 XII 1984 r. naczelnik Wydziału V. W 1985 r. otrzymał negatywną opinię. Po przeprowadzonym postępowaniu dyscyplinarnym zarzucono mu nieudolność w kierowaniu wydziałem. Odwołany ze stanowiska naczelnika 26 III 1985 r. i 1 IV 1985 r. mianowany st. inspektorem Wydziału VI WUSW w Przemyślu. Zwolniony 31 X 1985 r. (AIPN Rz, 0063/71, t. 1, Akta osobowe Adolfa Karpa).

<sup>74</sup> Władysław Włoch, s. Józefa, ur. 28 III 1941 r. w Żurawicy k. Przemyśla, poeta i malarz, autor kilkunastu zbiorów poezji. 29 V 1981 r. Wydział III KW MO w Rzeszowie zarejestrował go jako KTW. 24 VIII 1982 r. materiały przekwalifikowano na KO. 22 X 1986 r. zrezygnowano ze współpracy (AIPN Rz, 0228, Kartoteka odtworzeniowa).

<sup>75</sup> Edward Szczur (Zapotoczny), ur. 1941 r., publikował swoje wiersze w „Profilach”.

<sup>76</sup> Tadeusz Piekło, ur. w 1936 r. w Niechobrzach k. Rzeszowa, poeta i dziennikarz. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych mieszkał w Przemyślu, a następnie w Warszawie. Jeden z założycieli Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy w Rzeszowie. Zmarł 10 VIII 2007 r. ([www.literatura.waw.pl](http://www.literatura.waw.pl) [23 V 2012]).

także Jarosław Kryk<sup>77</sup>, nauczyciel. Por. Majewski nie omieszczał przejrzeć akt osobowych Kurylaka znajdujących się w Wydziale Oświaty.

Bywalcem „empiku”, towarzyszącym grupie „Zniesienie”, bywał także TW „Andrzej”. Ten jeszcze w lipcu 1976 r. w swoim donosie wyraził niepokój z powodu podejrzanych kontaktów pomiędzy osobami gromadzącymi się w „empiku”. Zauważył, że Kurylak zamyka się pod nieobecność kierownika klubu w pokoju i coś pisze na maszynie. Kryk natomiast przekazał jakąś paczkę nieznanemu mężczyźnie, od którego przejęła ją Anita Kowbel, nauczycielka języka rosyjskiego w LO i SN. Wyciąg z tej informacji został wykonany 7 stycznia 1976 r. i dołączony do akt dotyczących Kurylaka<sup>78</sup>. Po sugestii por. Majewskiego prowadzący „Wiktorię” kpt. Szpak, wyznaczył swojej współpracownicy kolejne zadania dotyczące rozpracowywania Kurylaka. Majewski chciał wiedzieć, czy ten w dalszym ciągu krytycznie wypowiada się na temat władz, z kim utrzymuje kontakty i jaka atmosfera panuje w grupie młodych pisarzy.

Tymczasem po uzyskaniu odpowiedzi z Warszawy przemyscy esbecy dowiedzieli się, że mają do czynienia nie z figurantem, być może – jak sądzili – działaczem studenckiej opozycji, ale z osobą, którą mogą wykorzystać do celów przez siebie realizowanych. 5 lutego 1976 r. formalnie przekazano TW „X” do dalszej współpracy do Wydziału III SB KW MO w Przemyślu. Tym razem „X” nadano przemyski numer rejestracyjny PR-118. Najpierw teczki personalna i pracy trafiły do Wydziału „C” KW MO w Przemyślu, a 2 marca zostały przekazane do Wydziału III. Pierwsze spotkanie z „X” por. Majewski odbył 14 lutego 1976 r. w samochodzie. Miało ono na celu przede wszystkim sprawdzenie wiarygodności Kurylaka, ale przy okazji uzyskał informacje dotyczące dwóch osób, z którymi utrzymywał on kontakty – Jarosławie Kryku i Ludmile Ładyżyńskiej. Tego pierwszego, jak też Edwarda Szczura scharakteryzował, jako ukraińskich nacjonalistów. Informacje te zostały skierowane do teczek spraw operacyjnych o kryptonimach „Zniesienie” i „Kra”.

Podczas następnego spotkania 28 lutego „X” poszerzył informacje, charakteryzując przemyskie środowisko osób parających się twórczością literacką: o Tadeuszu Piekło – „mały, zawistny człowiek”; o Romanie Lisie: – „człowiek posiadający kompleksy prowincji, zbłąkany między modami literackimi, ale jako kolega zupełnie w porządku”; o Władysławie Włochu – „człowiek opanowany przez nałóg pijaństwa,

---

<sup>77</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Informacja dotycząca grupy młodych poetów „Zniesienie” uzyskana od KO TS „Laura”, 15 XI 1975 r., k. 31.

<sup>78</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Wyciąg z informacji TW „Andrzeja”, 7 I 1976 r., k. 35–36. Jarosław Kryk, s. Stefana, ur. 24 III 1942 r. w Kobylnicy, ukończył filologię rosyjską w rzeszowskiej WSP. Od 13 XII 1981 do 15 III 1982 r. internowany w Uhercach. Wobec Jarosława Kryka Wydział III KW MO w Przemyślu prowadził sprawę operacyjnego rozpracowania dotyczącą jego kontaktów z Marią Hrasch, obywatelką Austrii, która miała mu dać egzemplarz książki *Sołżenicyna*, a ten wraz z innymi materiałami miał ją przekazać na teren ZSRR. 17 I 1976 r. wyjechał na dwa tygodnie do ZSRR, ale podczas szczegółowego przeszukania na granicy nie znaleziono przy nim interesujących SB materiałów. Dokonane przez SB tajne przeszukanie w mieszkaniu Kryka również nie wykazało poszukiwanej książki, jak też innych materiałów (AIPN Rz, 00142/43, SOR dotycząca Jarosława Kryka).

politycznie zupełny ignorant”; o Marianie Orzechowskim – „politycznie obojętny, również zbłąkany między literackimi modami”; o Zbigniewie Januszu<sup>79</sup> – „jego niektóre wiersze mają akcenty polityczne”<sup>80</sup>. W marcu pogłębił jeszcze informacje o zamiarach grupy „Zniesienie” dotyczących wydania książki.

6 kwietnia Majewski przygotował meldunek operacyjny o zaniechaniu wrogiej działalności przez Kuryłaka, w następstwie czego zdecydowano o zakończeniu sprawy i złożeniu jej do archiwum. Zaprzeszanie wrogich wypowiedzi, jak uznał funkcjonariusz, miało być efektem ich negacji ze strony tajnych współpracowników, którzy „podawali w wątpliwość słusność jego wypowiedzi”<sup>81</sup>.

W 1976 r. Kuryłak jeszcze trzykrotnie spotkał się z prowadzącym go funkcjonariuszem. Jego donosy mają po części charakter plotkarski, niekiedy charakteryzuje różne osoby, o których ma swoiste, subiektywne zdanie, czasem wynikające z pretensji dotyczących kwestii finansowych, jak te kierowane wobec Stanisława Dziedzica, kierownika PAX w Przemyślu, czy z powodu niezadowolenia z otrzymanego honorarium, które miało być niższe od wypłaconego lubelskiemu poecie Aleksandrowi Rozenfeldowi<sup>82</sup>. Charakteryzował tzw. przemyskie piekielko – środowisko związane z kulturą i średnim szczeblem władz lokalnych. Zdarzają się też pozytywne opinie, jak np. o Stanisławie Wilku, kierowniku Wydziału Kultury Urzędu Miasta.

W doniesieniach „X” wymieniał te osoby, z którymi utrzymywał bliższe lub dalsze kontakty: „Ziembolewski<sup>83</sup> i Czajka<sup>84</sup> nie umieją podjąć śmielszych decyzji, w końcu są to tylko ludzie interesu”; „Władysław Dziedzic przy okazji naśmiewał się z wykształcenia S. Wilka (ukończył studia na KUL), mówiąc mu, że po takich studiach powinien chodzić z misjami, a nie pracować w Wydziale Kultury”; o środowisku spotykającym się w „empiku”: „Jest to towarzystwo plotkarskie i nacjonalistyczne, o czym poinformowała mnie moja koleżanka”; o Zdzisławie Wołoszynie, kierowniku Wydziału Oświaty: „Wydaje mi się, że tym Wołoszynom również warto byłoby się zająć. Np. moją koleżankę M. Warchał zupełnie bezprawnie ostatnio zwolnił z posady nauczyciela, dopiero interwencja pracownika poskutkowała. Jest to działalność antypaństwowa, prywatna”<sup>85</sup>.

W rozmowie z funkcjonariuszem TW podkreślał, że brakuje mu pieniędzy i wyraźnie wywyższał się ponad swoich kolegów. Po kilkumiesięcznej przerwie ponownie doszło do spotkania Majewskiego z „X”, który skarżył się, że w dalszym ciągu nie może uzyskać zatrudnienia. Musiał odejść ze szkoły, gdyż nie miał pełnego

<sup>79</sup> Zbigniew Janusz, ur. 13 XI 1951 r. w Przemyślu, poeta, krytyk literacki, recenzent.

<sup>80</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Informacja, 14 II 1976 r., k. 153; Informacja, 28 II 1976 r., k. 157–158.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 6 IV 1976 r., k. 41–42.

<sup>82</sup> Aleksander Rozenfeld, ur. 30 VI 1941 r. w Tambowie (ZSRR), gdzie przebywali jego rodzice, polski poeta i dziennikarz żydowskiego pochodzenia. Działacz „Solidarności”. W latach 1982–1987 na emigracji. W latach 1996–2001 doradca w Kancelarii Prezydenta RP ([www.rozenfeld.prv.pl](http://www.rozenfeld.prv.pl)).

<sup>83</sup> Zbigniew Ziembolewski, w latach 1967–1981 i 1983–1985 redaktor naczelny „Życia Przemyskiego”.

<sup>84</sup> Leonard Czajka, zastępca redaktora naczelnego „Życia Przemyskiego”.

<sup>85</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Informacja, 10 VI 1976 r., k. 168–171.

wykształcenia wyższego i umowę o pracę odnawiano z nim rokrocznie. W końcu jednak dyrektor szkoły uznał, że potrzebuje pracownika z pełnym wykształceniem. Tym razem Kurylak pochwalił Dziedzica z Wydziału Kultury UW za pomoc, jakiej mu udziela, jak też Grzegorza Piątkowskiego z Urzędu Gminy. W tym czasie podjął próbę założenia Klubu Literackiego i uzyskał w tym zakresie pomoc od Dziedzica.

W jednym ze spotkań z TW „X” uczestniczył również kpt. A. Karp, naczelnik Wydziału III. TW otrzymał zadanie przygotowania relacji ze spotkania założycielskiego Klubu Literackiego i z przyjęcia weselnego Ewy Galant i Romana Lisa. Wspomniane spotkanie odbyło się 8 listopada 1976 r. w gabinecie Władysława Dziedzica. Uczestnikami byli wicewojewoda Grendysa, przedstawiciele Federacji Młodzieżowej, M. Dec z „Ruchu”, Leonard Czajka z „Życia Podkarpackiego”, Wiesław Niemcewicz i Zbigniew Kremp oraz Stanisław Wilk. Spośród osób piszących – Kurylak, Lis i Janusz. Ustalono, że w skład zarządu grupy wejdą: Janusz Adam Bień<sup>86</sup>, Kurylak i Lis. 23 listopada „X” przedłożył Majewskiemu bardzo dokładne sprawozdanie z przebiegu tego spotkania i – według zachowanych dokumentów – otrzymał 500 zł. O weselu powiedział krótko: „Sprawa prosta, Lis zna Kryka, a ten ma dom, który wypożycza”.

Po tym spotkaniu nastąpiła długotrwała przerwa w kontaktach Kurylaka z SB. Najpierw 28 lipca 1977 r. poinformował funkcjonariusza o swoich trudnościach w znalezieniu pracy. Z powodu niepodpisania umowy o pracę na rok szkolny 1977/1978 zaczął myśleć o powrocie na studia, do czego jednak w końcu nie doszło. 10 października 1977 r. Majewski napisał raport o okresowym zawieszeniu współpracy z TW „X”<sup>87</sup>. Prawdopodobnie SB próbowała się o niego upominać, ale Kurylak wyraźnie nie miał już ochoty na kontynuowanie współpracy agenturalnej. Być może wpływ na to miało uzyskanie zatrudnienia. Zdaje się, że istotny wpływ na rozluźnienie kontaktów miała w tym przypadku postawa samego funkcjonariusza, o którym Stanisław Czuchra, zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Przemysłu, napisał w opinii służbowej: „W wyniku nadużywania alkoholu jego zaangażowanie, a i idące za tym wyniki pracy malały”<sup>88</sup>. O tym okresie Józef Kurylak powiedział: „Pytano mnie o poezję. Między nami były spory. Mówiłem o poezji i poetach. Mówiłem byle co. Dla świętego spokoju mówiłem ten i ten pije wódkę, ja również piłem”<sup>89</sup>.

Ze środowiskiem literackim Przemysła utrzymywał, jak się wydaje, dość kuriozalne kontakty funkcjonariusz Wydziału IV SB KW MO w Przemysłu Jan Prynda<sup>90</sup>.

<sup>86</sup> Adam Janusz Bień (1939–1979), przemyski pisarz, historyk sztuki, dziennikarz. Działał w Kole Młodych przy rzeszowskim oddziale ZLP.

<sup>87</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Raport o okresowym zawieszeniu współpracy z TW „X”, 10 X 1977 r., k. 185.

<sup>88</sup> AIPN Rz, 0063/30, Akta osobowe Edwarda Majewskiego, Opinia służbowa, 15 I 1980 r., k. 36.

<sup>89</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

<sup>90</sup> Jan Prynda, s. Joachima, ur. 27 XI 1947 r. w Katowicach, kapitan. Ukończył Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących (podczas pracy w SB ukończył studia wyższe). Członek ZMS. Pracował w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach i w Telewizji Katowice jako mechanik. W latach 1967–1969 odbywał zasadniczą służbę wojskową. Ukończył Podoficerską Szkołę Łączności. 1 XII 1969 r. przyjęty na stanowisko oficera techniki operacyjnej Wydziału „T” KW MO w Katowicach, od 31 X 1975 r.



Józef Kurylak mówił o dość bliskich relacjach całej grupy z Pryndą: „Do naszej grupy literackiej w Przemyślu wkręcił się niejaki Jan Prynda. On twierdził, że jest pracownikiem SB i ma za zadanie śledzić działania naszej grupy. Myśmy mu w naiwności swojej mówili różne rzeczy”. Faktycznie jednak Prynda zajmował się inwigilacją księży. Jak wynika z jego akt, był aktywnym funkcjonariuszem prowadzącym działania specjalne. W notatniku Marii Warchał znalezionym w jej mieszkaniu podczas rewizji dokonanej w pierwszych dniach stanu wojennego znalazł się zapis z 1975 r. dotyczący numeru telefonu do Jana Pryndy. W materiałach archiwalnych dotyczących kandydata na tajnego współpracownika Mariana Pomianowskiego znajduje się zaś informacja, jak Roman Lis i Kryk ukradli Pryndzie podczas jednej z imprez zakrapianych alkoholem dokumenty, poczynili na nich własne zapiski, a następnie przesłali do KW MO w Przemyślu. Informacja ta jednak nie znajduje potwierdzenia w aktach osobowych Jana Pryndy<sup>91</sup>. Niemniej jednak tego rodzaju informacje potwierdzają, że Prynda utrzymywał towarzyskie kontakty z grupą literacką w Przemyślu. Nie natrafiono jednak na ślady aktywności inwigilacyjnej Pryndy w tym środowisku.

W 1978 r. Kurylak został zatrudniony w Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia PAX. W lutym skierowano go do Dynowa, gdzie miał zorganizować klub i środowisko PAX. Tam pozyskał około 20 członków. W stowarzyszeniu tym SB miała swojego współpracownika. Był nim Leszek Sobala, w kontaktach z SB występujący jako TW „Przemysław”<sup>92</sup>. O Kurylaku nie miał dobrego zdania, co zapewne wpływało na chęć donoszenia na niego. „Przemysław” powiedział o nim do funkcjonariusza SB m.in., że „jest zarozumiały i trudny we współpracy”.

---

st. inspektor Wydziału IV SB KW MO w Przemyślu, od 30 VI 1979 r. inspektor Wydziału IV, od 16 VII 1988 r. st. inspektor Wydziału IV. Karany i upominany za nadużywanie alkoholu. W opinii z 16 I 1980 r. napisano m.in.: „Pracuje na bardzo odpowiedzialnym odcinku pracy operacyjnej, realizując ofensywne działania specjalne. Jest w tym zakresie przygotowany tak pod względem zawodowym, jak specjalystyczny, stąd też uzyskuje wysokie rezultaty, cieszy się uznaniem tak kierownictwa Wydziału, jak i Departamentu IV MSW”. Zwolniony 31 I 1990 r. (AIPN Rz, 0063/117, Akta osobowe Jana Pryndy).

<sup>91</sup> AIPN Rz, 00140/473, Teczka KTW Mariana Pomianowskiego.

<sup>92</sup> Leszek Sobala, s. Józefa, ur. 20 II 1944 r. w Niedźwiedziu, pow. Miechów, wykształcenie wyższe, filozof. W latach 1964–1971 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie, lecz nie został dopuszczony do święceń kapłańskich. Mieszkał w miejscowości Kozy k. Bielska Białej i pracował w OW Stowarzyszenia PAX w Katowicach. Według zachowanych materiałów pozyskany jako TW „Karol” 15 V 1973 r. przez kpt. Bolesława Kutaraśńskiego z Wydziału IV KW MO w Katowicach. W 1975 r. podjął pracę w OW PAX w Bielsku-Białej. Wówczas pozostawał na tzw. kontakcie ppłk. Edwarda Cyrana, a następnie st. kpr. Zdzisława Matusiaka z Wydziału IV KW MO w Bielsku-Białej. Od 1978 r. przewodniczący OW PAX w Przemyślu, radny i wiceprzewodniczący WRN w Przemyślu, od 1980 r. wicewojewoda przemyski, funkcję wicewojewody pełnił do 31 I 1984 r. 26 IX 1978 r. ponownie pozyskany do współpracy z SB jako TW „Przemysław”, nr PR 1993, przez ppor. Tadeusza Wrotnego z Wydziału IV KW MO w Przemyślu. Na początku 1984 r. przeniesiony do pracy w Zarządzie Stowarzyszenia PAX w Warszawie. 16 IV 1984 r. przekazany do dyspozycji Wydziału II, następnie V Departamentu IV MSW. Prowadzony był kolejno przez płk. Wiesława Ciupińskiego, dyrektora Wydziału II, a następnie V Departamentu IV MSW, i kpt. Janusza Huka, inspektora Wydziału V Departamentu IV MSW. Wyeliminowany z sieci agenturalnej 5 X 1989 r. Za współpracę z SB był wynagradzany finansowo oraz w formie upominków i poczęstunków: okres katowicki – 13 400 zł, okres przemyski – 58 834 zł (znaczna część dotyczyła prezentów i poczęstunków), okres warszawski – 40 447 zł (prezenty). Łącznie z funduszu operacyjnego SB wydatkowano nań 112 681 zł (AIPN, 00200/1153, Teczka personalna TW „Przemysław”).

Kurylak nadal utrzymywał kontakty z przemyską grupą osób aspirujących bądź już związanych ze środowiskiem twórczym, czyli Romanem Lisem, Władysławem Włochem, Zbigniewem Januszem, Ryszardem Głowackim<sup>93</sup>, Kazimierzem Iwosse<sup>94</sup> (Jarosław) i Andrzejem Mazurem (Lublin). Wrogi stosunek do Kurylaka miał przejawiać Tadeusz Piekło<sup>95</sup>. Środowisko przemyskiego PAX było wówczas inwigilowane w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Wulkan”, prowadzonej przez Wydział IV KW MO. Materiały archiwalne zostały jednak zniszczone.

Na wniosek Majewskiego 1 stycznia 1979 r. zastrzeżono Kurylakowi wyjazdy za granicę na rok z uwagi na to, że podróż zagraniczną mógł wykorzystywać do szkoderstwa interesom Polski. W rzeczywistości jednak miała to być forma zdyscyplinowania go wobec braku chęci do współpracy i zrywania spotkań. Nie odniosło to pożądanego skutku, dlatego pod koniec 1979 r. zdecydowano o czasowym zawieszeniu współpracy.

Jak wynika z przebiegu służby, Majewski z dniem 1 listopada 1979 r. przestał pracować w Wydziale III KW MO i praktycznie zabrakło odpowiedzialnego funkcjonariusza, który poważnie zainteresowałby się TW „X”. Dokumentację dotyczącą TW „X” przejął świeżo zatrudniony w 1979 r. w SB Wiesław Gronostalski<sup>96</sup>, który uznał, że Kurylak z racji swojej pracy w Stowarzyszeniu PAX powinien być w dyspozycji Wydziału IV i przekazał go kpt. Tadeuszowi Wrotnemu<sup>97</sup>. Jak wiadomo, Wydział IV

<sup>93</sup> Ryszard Głowacki, ur. 31 VIII 1937 r. w Dukli, inżynier geolog. Pracował w Ośrodku Kopalń Górniczo-Naftowego w Przemysłu. Jest autorem 19 książek głównie o tematyce fantastycznej. Był członkiem Prezydium Zarządu Regionu Południowo-Wschodniego NSZZ „S” w Przemysłu. Obecnie na emeryturze (R. Głowacki, *Zapiski z okresu stanu wojennego w Przemysłu w latach 1981–1983*, wstęp, przypisy i oprac. S. Stępień, Przemysł 2011).

<sup>94</sup> Kazimierz Iwosa-Ivossé, s. Mikołaja, ur. 11 III 1944 r. w Jarosławiu, wykształcenie średnie. Był członkiem ZSMP i PZPR. Pozyskany do współpracy z SB 6 IV 1982 r. przez kpt. B. Horaka z Wydziału V KW MO w Przemysłu (nr PR-3818) pod ps. „Dawid”. Spotkał się z funkcjonariuszem SB, przekazując informacje natury ogólnej. Przygotował również obszerny tekst *Spoleczeństwo a organa władzy ludowej*. Następnie odmówił współpracy i został wyeliminowany z sieci 22 XII 1983 r. Poeta prozaik, scenarzysta, autor sztuk teatralnych, malarz. Działacz NSZZ „S” i jarosławskich struktur podziemnych w latach osiemdziesiątych. W 1988 r. wyemigrował do Niemiec. Mieszka w Oldenburgu (AIPN Rz, 00111/334, Teczka personalna TW „Dawida”).

<sup>95</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału IV KW MO do naczelnika Wydziału III KW MO w Przemysłu, 22 I 1979 r., k. 58–60.

<sup>96</sup> Wiesław Gronostalski (do 1978 r. Metropolit), s. Zdzisława, ur. 23 X 1956 r. w Przemysłu, kapitan MO, od 12 VIII 1991 r. nadkomisarz w Policji. Ukończył Wydział Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie. Członek SZSP. 1 VII 1979 r. przyjęty na stanowisko inspektora Wydziału III na wolny etat inspektora Wydziału Paszportów w KW MO w Przemysłu, od 31 VII 1979 inspektor na wolnym etacie st. inspektora Wydziału III SB KW MO. Wstąpił do PZPR. 1 VII 1980 r. skierowany na Studium Podyplomowe ASW. 2 VI 1981 r. skierowany do KW MO w Przemysłu. Pracował jako inspektor Wydziału III. 1 VIII 1986 r. odwołany na własną prośbę ze stanowiska i przekazany do dyspozycji szefa WUSW w Rzeszowie. Od 1 IX 1986 r. st. inspektor Wydziału III WUSW w Rzeszowie. Zwolniony 31 VII 1990 r. 4 X 1990 r. anulowano zwolnienie. Negatywnie zweryfikowany przez Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną. Opinia ta została uchylona przez Krzysztofa Kozłowskiego, przewodniczącego CKW. Przyjęty do pracy w Policji (AIPN Rz, 174/3, Akta osobowe Wiesława Gronostalskiego).

<sup>97</sup> Tadeusz Wrotny, s. Bronisława, ur. 16 IV 1950 r. w Nienadowej, pow. Przemysłu, kapitan. Od 1966 r. członek ZMS, od 1973 r. w PZPR. W 1969 r. ukończył Technikum Mechaniczno-Elektryczne. Pracował w Oddziale Przeladunkowym PKP w Żurawicy. W latach 1970–1972 odbywał zasadniczą służbę wojskową. 1 XII 1972 r. przyjęty na stanowisko inspektora operacyjnego Referatu ds. SB KMIP MO w Przemysłu. Od 1 X 1973 r. słuchacz WSO MSW. Wstąpił do PZPR. Od 1 VII 1976 r. st. inspektor Wydziału II SB KW MO w Przemysłu, od 1 XI 1976 r. st. inspektor na wolnym etacie kierownika

z istoty zajmował się m.in. Kościołem i organizacjami chrześcijańskimi. Prawdopodobnie operacja przekazania tajnego współpracownika między wydziałami nastąpiła w sposób niezupełnie sformalizowany, o czym świadczy późniejsze postępowanie wyjaśniające. Rozmowa sondażowa z „X” w obecności Wrotnego odbyła się 31 stycznia 1984 r. w budynku WUSW w Przemyślu. Następnie płk Stanisław Jamrozik<sup>98</sup> dokonał kontroli materiałów i stwierdził, że faktycznie od 1979 r. „X” pozostawał bez kontaktu, a winą za „brak nadzoru nad sprawą operacyjną z osobowymi źródłami informacji” obarczył kierownictwo Wydziału III<sup>99</sup>.

Będąc na tzw. kontakcie Wydziału IV, Kurylak zaprzestał pisania własnoręcznych doniesień. W jego pamięci spotkania te utkwily jako „przesłuchania”. Przeświadczenie to może wynikać z faktu, że nie pisał własnoręcznie treści doniesień. „Z Wrotnym – stwierdził – to były przesłuchania. Nie pamiętam, o co mnie on pytał. Spotykałem się z nim jednak w jego biurze – tam mnie pisemnie wzywał. Zgłaszałem to Markowi Kuchcińskiemu”<sup>100</sup>, który wówczas animował w Przemyślu środowiskiem kultury niezależnej. Marek Kuchciński potwierdził, że przypomina sobie, iż Kurylak mówił mu o jakichś wezwaniach na przesłuchania. Jakkolwiek by nie nazywać tych rozmów, to jednak z perspektywy funkcjonariusza SB miały one charakter spotkań kontaktowych z tajnym współpracownikiem i tak były też kwalifikowane.

Pomiędzy 8 października 1984 a 25 stycznia 1989 r. „X” spotkał się z Wrotnym 12 razy. Z każdego spotkania funkcjonariusz sporządzał informację, a na końcu opisywał rodzaj zadań, które przekazywał tajnemu współpracownikowi do wykonania. Podczas dwóch spotkań odbytych w 1984 r. „X” scharakteryzował sytuację w OW PAX, jak też

---

Sekcji 2 Wydziału IV SB KW MO w Przemyślu, od 16 II 1980 r. p.o. kierownik sekcji, od 16 XII 1980 r. kierownik sekcji. Zwolniony 31 VIII 1989 r. (AIPN Rz, 0063/108, Akta osobowe Tadeusza Wrotnego).

<sup>98</sup> Stanisław Jamrozik, s. Wawrzyńca, ur. 10 X 1928 r. w Jaworniku Polskim, pow. Rzeszów, pułkownik. Ukończył 1 klasę gimnazjum (w 1959 r. ukończył Korespondencyjne LO w Rzeszowie, w 1968 r. Wyższe Studia Zawodowe na UMCS). W latach 1946–1949 pracował w woj. wrocławskim. W 1949 r. wcielony do wojska. Po ukończeniu szkoły podoficerskiej przeniesiony do jednostki wojskowej przy Głównym Zarządzie Informacji w Warszawie. Zwerbowany do współpracy z informacją wojskową pod ps. „Figura”. Służbę ukończył w stopniu chorążego. Od 1950 r. w PZPR. Podjął pracę w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie. Od 15 VI 1953 r. referent Sekcji 4 Wydziału V WUBP w Rzeszowie, od 15 VII 1954 r. referent Sekcji 6 Wydziału III, od 1 IV 1955 r. referent Sekcji 4 Wydziału III, od 1 IX 1955 r. słuchacz szkoły oficerskiej, od 1 IX 1956 r. oficer operacyjny PDds. BP w Radymnie, od 1 I 1957 r. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Radymnie, od 1 X 1957 r. st. oficer operacyjny, od 1 I 1962 r. st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Przemyślu, od 1 IV 1967 r. inspektor Referatu ds. SB, od 1 XI 1968 r. I zastępca komendanta powiatowego ds. SB KP MO w Przeworsku, od 16 IX 1973 r. I zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Jarosławiu, od 1 VI 1975 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krośnie. Zwolniony na emeryturę 31 V 1981 r. 1 VII 1981 r. przyjęty na pół etatu na stanowisko inspektora Wydziału IV SB KW MO w Przemyślu. Zwolniony 31 X 1985 r. (AIPN, 0604/2005; AIPN Rz, 175/4, Akta osobowe Stanisława Jamrozika).

<sup>99</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Notatka z kontroli TW „X”, 24 II 1984 r., k. 66.

<sup>100</sup> Relacja Józefa Kurylaka... Marek Kuchciński, ur. 9 VIII 1955 r. w Przemyślu, ukończył Policealne Studium Ogrodnicze. Członek NSZZ RI „S”, czołowy przemyski działacz Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników, Duszpasterstwa Rolników i animator kultury niezależnej w latach osiemdziesiątych. Wicewojewoda podkarpacki, a następnie poseł na Sejm RP. Od 2010 r. wicemarszałek Sejmu (*Encyklopedia Solidarności*, <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>).

atmosferę przed mającymi nastąpić wyborami nowego przewodniczącego. Ale w relacji ze spotkań znajdują się też opinie „X” na temat sytuacji międzynarodowej czy lokalnego Kościoła. Opinię na temat kazania bp. Błaszkiwicza miał wyrazić w następujących słowach: „Trzeba było jednak widzieć, jak wiele osób wychodziło z katedry podczas kazania bp. Błaszkiwicza, który zapomniał wygłosić słowo boże, a jedynie w czambuł potępiał wszystko, co miało miejsce w Polsce w latach powojennych. Za takie przemówienie winno się sadzać za kratki niezależnie od tego, czy jest to osoba świecka czy duchowna”. Zdaniem Kuryłaka dwie spośród zatrudnionych w Stowarzyszeniu PAX osób z wyższym wykształceniem (dotychczasowy przewodniczący Jerzy Łobos<sup>101</sup> i były – Stanisław Dziezic) nie nadawały się do pełnienia tej funkcji. TW zrelacjonował też opinie etatowych pracowników PAX na temat zabójstwa ks. Popiełuszki<sup>102</sup>.

Jesienią 1985 r. Kurylak został zwolniony z OW PAX i podjął pracę w Archiwum Państwowym. Pozostawiono go jednak w dyspozycji Wydziału IV z uwagi na jego kontakty z KIK i byłymi działaczami „S”, takimi jak Andrzej Kucharski<sup>103</sup>, Marek Kuchciński i Zbigniew Łuszczyszyn<sup>104</sup>. Żadna informacja przekazana do 1989 r. przez „X” nie dotyczyła jednak dwóch pierwszych spośród wymienionych osób.

Tadeusz Wrotny dostrzegał, że „X” „jest b. inteligentnym, odczytanym i kulturalnym źródłem informacji [...]. Jednak jest konfliktowym przez brak komunikatywnego kontaktu z otoczeniem. Jest zadufany w sobie, innych uważa za gorszych od siebie”. Wrotny uważał, że Wydział III popełnił błędy w kontaktach z nim, ale „nie jest dla SB stracony”. Jego zdaniem należało jedynie dobrze przygotować TW, a następnie wykorzystywać go do kombinacji operacyjnych<sup>105</sup>.

Wrotny w opinii swoich przełożonych jako funkcjonariusz i kierownik Sekcji 2 (świeckie organizacje chrześcijańskie) wykazywał się kulturą osobistą i taktem; osiągał dobre wyniki w pracy operacyjnej. Można domniemać zatem, że swoje pozytywne cechy wykorzystywał w kontaktach z „X”, a przy tym trafnie zanalizował charakter współpracownika.

W ostatnim etapie współpracy TW „X”, jak wynika z zachowanych dokumentów, skoncentrował się na przekazywaniu informacji o poglądach i nastrojach członków

<sup>101</sup> Jerzy Łobos, s. Franciszka, ur. 24 II 1948 r. w Przemyślu, wykształcenie wyższe, filozof. Kontrolowany operacyjnie przez Wydział IV SB KW MO w Przemyślu w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Prezes”. Zarejestrowany jako TW „Sobol” 10 X 1986 r. (nr PR 4924). Adnotacja z 1990 r.: „Współpracę [...] zakończono z uwagi na brak perspektyw” (AIPN Rz, 00147, Karta rejestracyjna).

<sup>102</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 2, Informacja spisana ze słów TW, 8 X 1984 r., k. 187; Informacja spisana ze słów TW, 7 XI 1984 r., k. 189.

<sup>103</sup> Kucharski Andrzej, ur. w 1946 r., od 7 X 1980 r. wiceprzewodniczący Prezydium Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Regionu Południowo-Wschodniego w Przemyślu. W 1981 r. delegat na Walne Zebranie Delegatów Regionu Południowo-Wschodniego. Od 13 XII 1981 do 30 IV 1982 r. internowany w ośrodkach odosobnienia w Uhercach i Łupkowie (R. Buksa, *Pamiętnik z internowania*, oprac. A. Brożniak, mps).

<sup>104</sup> Zbigniew Łuszczyszyn, ur. w 1945 r., działacz NSZZ „S”, prezes KIK w Przemyślu. W latach 1990–1994 radny przemyskiej Rady Miejskiej.

<sup>105</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Plan operacyjnego wykorzystania szkolenia i kontroli TW „X”, 2 II 1986 r., k. 69–70.

przemyskiego KIK. Są to jednak informacje zasłyszane przypadkowo od działaczy tego stowarzyszenia. Nie wymienia też poszczególnych osób i nie obciąża ich swoimi informacjami. Zadania, które otrzymywał do wykonania, dotyczyły z jednej strony rozpoznawania nastrojów, a z drugiej – tonowania ekstremalnych poglądów.

Latem 1987 r. „X” wypoczywał w Bułgarii, a po powrocie wyraził do Wrotnego swoje opinie na temat pielgrzymki papieża Jana Pawła II w Polsce. Wedle słów spisanych przez funkcjonariusza „X” miał wówczas powiedzieć m.in.: „Przecież pokazany przepych papieski i kult papieża przez tłumy wyznawców, graniczący niemalże z kultem Boga, są zjawiskiem dla zdrowo myślącego człowieka rażącym. Owszem, papież poruszył wiele, a może aż za wiele problemów natury społecznej i politycznej”<sup>106</sup>.

„X” przedstawiał też relacje z wykładów wygłaszanych w KIK przez ks. Stanisława Czenczka<sup>107</sup> i ks. Stanisława Zarycha<sup>108</sup>. Relacje spisane przez funkcjonariusza zdają się niemal idealnie przygotowane. Są jakby streszczeniem nagrania wykładu. Jeśli jednak uznać je za przekaz „X”, należy stwierdzić, że wsłuchiwał się w treść wykładów bardzo wnikliwie i równie dobrze potrafił zrelacjonować je funkcjonariuszowi. Porównując jednak te dokumenty z wcześniejszymi, pisanymi osobiście przez „X”, nasuwają się wątpliwości, czy funkcjonariusz nie pisał ich „po swojemu”, czyli tak, jak mu pasowało.

Po jednym ze spotkań Wrotny zasugerował przeprowadzenie rozmowy operacyjnej z figurantem sprawy „Magma” (dotyczyła rozpracowania przemyskiego środowiska KIK, a jej materiały zostały zniszczone) Zbigniewem Łuszczyszynem, który, zdaniem Kurylaka, nie wziął udziału w referendum 1987 r. Ta adnotacja świadczy, że do czegoś jednak te „przesłuchania” z udziałem Kurylaka były przydatne, choć stwierdził on, że nie znał nikogo z KIK.

Charakteryzując „X” po czterech latach utrzymywania z nim kontaktu, Wrotny wymieniając jego wady, stwierdził jedną istotną cechę: „Posiada przy tym b. wartościową cechę – nie kłamie”. Dalej pisał: „Współpraca z TW ps. »X« jest b. trudna [...]. Jednak jeżeli się czegoś podejmie, szczególnie zadania niełatwego, to podchodzi do tego z pasją i zacięciem”. Pracował w OW Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, „co wcale nie wynika z wyznawanego przez niego światopoglądu – jest bowiem wierzącym i praktykującym katolikiem”. Wykorzystywany jako „źródło informacyjno-manewrowe”, sprawdzany był przez innych TW. Wykonywał też zadania kontrolne. Na tej podstawie nie stwierdzono dezinformacji i dekonspiracji<sup>109</sup>.

<sup>106</sup> *Ibidem*, t. 2, Informacja spisana ze słów TW, 19 VI 1987 r., k. 193.

<sup>107</sup> Ks. prałat Stanisław Czenczek, ur. w 1940 r. w Wesołej k. Dynowa, święcenia kapłańskie przyjął w 1964 r. Od 1980 r. pracuje w Sądzie Biskupim. Długoletni moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie. Wspierał działalność podziemnej „Solidarności”.

<sup>108</sup> Ks. prałat dr Stanisław Zarych, ur. w 1922 r. w Bliznem, święcenia kapłańskie przyjął w 1949 r. Od 1981 r. był proboszczem parafii pw. Świętej Trójcy w Przemyślu, w latach 1982–1997 archidiecezjalny duszpasterz trzeźwości.

<sup>109</sup> AIPN Rz, 00111/1275, t. 1, Kierunkowy plan wykorzystania szkolenia i kontroli TW „X”, 10 II 1988 r., k. 71–72.

Ostatnie sformalizowane spotkanie Wrotnego z „X” odbyło się 25 stycznia 1989 r. W informacji z tego spotkania zamieszczone zostały opinie przemyskiego KIK na temat ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Działacze KIK z nadzieją patrzyli w przyszłość, która miała być wynikiem rozmów okrągłego stołu. Ostatnie zadanie dla „X” brzmiało: „Kontynuować rozpoznawanie nastrojów wśród członków KIK. Ustalać zalecenia i koncepcje organizacyjne związane z funkcjonowaniem KIK w aktualnej sytuacji”<sup>110</sup>. Jest to ostatnia informacja spisana ze spotkania z TW „X”. Jednak dopiero 25 sierpnia 1989 r. Wrotny sporządził raport o złożeniu materiałów do archiwum, w którym napisał: „Obecnie TW ps. »X« utrzymuje się z pisanej literatury i poezji, nie posiadając dla SB wartości operacyjnej”<sup>111</sup>.

Według zachowanych pokwitowań za swoją współpracę Kurylak był wynagradzany finansowo. Pierwsze pieniądze w kwocie 300 zł przyjął, nie będąc jeszcze TW podczas pierwszego spotkania z Hutkowskim. Otrzymywał od 100 do 1000 zł. Łącznie od 28 lutego 1968 do 23 listopada 1976 r. pobrał 38 wypłat na kwotę 10 150 zł, z czego cztery wypłaty zostały dokonane w 1976 r. przez funkcjonariusza prowadzącego w Przemyślu na łączną kwotę 2100 zł. Każdą z wypłat Kurylak pokwitował własnoręcznie. W 1985 r. Wrotny napisał, że ofiarował „X” butelkę koniaku zakupioną ze środków funduszu operacyjnego za 1440 zł. Józef Kurylak zaprzeczył jednak, jakoby był wynagradzany w Przemyślu: „Na początku brałem pieniądze świadomie. Żadnego koniaku nie dostałem. W Przemyślu pieniędzy nie brałem”<sup>112</sup>.

Nie możemy wykluczyć, że w istocie tak właśnie było. Kurylak podpisywał pokwitowania prostym do podrobienia pseudonimem „X”. Nie pokwitował natomiast butelki koniaku. Na pytanie, czy te pieniądze były warte dwudziestoletniej współpracy z SB, Józef Kurylak odpowiedział: „Nie, nie były warte. Pamiętam pokwitowania, ale w Przemyślu nie brałem pieniędzy”. Wszelako w nawiązaniu do jego wiersza, w którym napisał „niewybaczalna jest zdrada poety”, na pytanie, czy poeta zasługuje na wybaczenie, odpowiedział: „Chciałbym być poetą, ale nie czuję się nim. To, co poeta tworzy, jest zapisane i nie można tego wycofać. Chyba że w nowym wierszu. Nie pamiętam tego wiersza, ale chyba tak myślałem. Nikogo nie zdradziłem, ponieważ działalność Urbankowskiego była jawna, znana wszystkim – nie ujawniłem żadnej tajemnicy, bo jej nie znałem”<sup>113</sup>. Nie przekonuje mnie jednak takie wytłumaczenie. Tajny współpracownik SB nie był podmiotem, decydującym o znaczeniu przekazywanych informacji, wykorzystywanych następnie przez policję polityczną. Był jedynie instrumentem lepiej lub gorzej wykorzystywanym przez SB.

<sup>110</sup> *Ibidem*, t. 2, Informacja spisana ze słów TW, 25 I 1989 r., k. 203.

<sup>111</sup> *Ibidem*, t. 1, Raport o złożeniu w archiwum [dokumentacji] TW „X”, 25 VIII 1989 r., k. 73.

<sup>112</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

<sup>113</sup> *Ibidem*.

\*\*\*

Józef Kurylak zadebiutował samodzielnym tomikiem poezji w 1990 r., uwolniony od instytucjonalnych więzów współpracy agenturalnej, które na następne lata pozostały tylko w jego pamięci i w aktach SB. Ukazał się wówczas tomik poezji *Ziemskie prochy*, za który został nagrodzony Nagrodą im. Kazimierzy Iłakowiczówny. Od tego czasu wydał jeszcze dziesięć tomików poezji. Ostatni w 2012 r. – *Wyspa Monte Christo*. Jego wiersze publikowano w rozmaitych czasopismach. Kurylak jest członkiem warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Pen Clubu. Przez kilka lat był jednym z animatorów i uczestników Przemyskiej Wiosny Poetyckiej – cyklicznej imprezy, w której biorą udział poeci z całej Polski. Obecnie mieszka w Krakowie. Julia Hartwig napisała o Józefie Kurylaku: „Powołanie poetyckie objawia mu się w wieku dojrzałym, w postaci wizji ciemnej i niedocieczonej jako zagadka istnienia i jego sensu. Sensu cierpienia i zwątpień, złudzeń, pomyłek i grzechu”<sup>114</sup>. Jan Wolski natomiast, omawiając twórczość Kurylaka, trafnie ujął bohatera jego wierszy: „Bohater wierszy Kurylaka to ktoś przerażony nędzą człowieczej egzystencji, znikomością naszego życia, pełnego tragicznych doświadczeń. Ma jednak w sobie coś z herosa. Przerażony światem, nie poddaje się”<sup>115</sup>.

\*\*\*

„Jeżeli nie będziemy powracać do przeszłości – ona będzie powracać do nas”<sup>116</sup>. Mamy skłonność do wypychania z pamięci tego, co nas obciąża, co jest niewygodne. Dotyczy to każdego z nas. Syndrom wypychania tego, co cieniem zalega w naszej pamięci, a czasem nawet atrofii pamięci – w ostateczności staje się jednak zabiegiem niebezpiecznym. Po tym, jak w 2011 r. opublikowany został tekst Bohdana Urbankowskiego, w którym ujawnił on ciemne lata z życia Józefa Kurylaka, ten drugi, jak twierdzi, był bliski załamania, a nawet myśli samobójczych. Mimo że przestano go zapraszać na święto poetów do jego ukochanego Przemysła, zebrał się w sobie i wydał kolejny tomik poezji. W jednym z wierszy napisał:

*Ciemna woda stawu  
ciemna głębsza w nocy  
wie kiedy umrę  
Zna moją  
przeszłość  
ciemną jak ona*<sup>117</sup>

<sup>114</sup> J. Hartwig, *Jest poetą piszącym przy blasku ciemności*, „Magazyn Literacki” 1998, nr 1, s. 36.

<sup>115</sup> J. Wolski, *Poeta stanów ostatecznych. Metafizyczna liryka Józefa Kurylaka* [w:] *Rzeszów i okolice. Język – historia – kultura*, red. J. Lizak, E. Błachowicz, Rzeszów 2010, s. 275–276. Tekst poświęcony przemyskiemu poeci w tym wydawnictwie zdaje się zabiegiem dość specyficznym. Rozumiem jednak, że w tym przypadku chodzi o szeroko pojęte „okolice”.

<sup>116</sup> B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina...*, t. 2, s. 456.

<sup>117</sup> Fragment wiersza Józefa Kurylaka z ostatniego tomu wierszy wydanego w 2011 r., już po ujawnieniu jego współpracy z SB (J. Kurylak, *Wyspa Monte Christo*, Rzeszów 2012, s. 40).

\*\*\*

Za konkluzję tego artykułu niechaj posłużą słowa wypowiedziane przez Józefa Kurylaka w rozmowie z autorem 12 kwietnia 2012 r.: „Postrzegam to w kategoriach własnego upadku. Byłem niczym lokaj u Fausta, jak wynika z tego wiersza dedykowanego bp. Tokarczukowi. W tym okresie moje życie toczyło się między pięknem, wrażliwością, prawdą a szantażem SB. Nie mam pojęcia, jak to było możliwe. Była to kwestia mojej słabej natury i strachu. Takie upadki i wzniesienia to droga każdego człowieka. Uważam, że powinno się ujawniać przypadki współpracy, lecz by nie miało to znamion zemsty. Dla niektórych liczy się sam fakt współpracy z SB. Nie pytają o motyw, o sytuację, o przyczyny, o szantaż, moc szantażu. Tymczasem Kiszczał chodzi wolny, Jaruzelski wolny, ci z SB, którzy mnie usidlili, są wolni i mają się dobrze. Czy zatem w jakimś sensie nie byłem ofiarą tych esbeków? Za umiejętność zjednywania sobie innych esbecy powinni być nagradzani, a mnie powinni zamknąć w kryminale za karę. Tam nadal będę pisał wiersze. W Przemysłu uchodzę za jakiegoś przestępcę. To dziwne, że w stanie wojennym zostałem z PAX zwolniony dyscyplinarnie. Jeżeli coś esbecy ze mnie wydusili, to na pewno nie były to jakieś informacje polityczne, raczej byle co. Nie działałem przeciwko Polsce. Mam czyste sumienie. Jeszcze raz chciałbym zaznaczyć: niech się rząd zajmie etatowymi esbekami, którzy zburzyli życie niejednemu”<sup>118</sup>.

*Podziemia mojej natury – tajemne.*

*Możliwe, że czarna woda je wypełnia,  
w której się pożerają potwory. Możliwe  
że mieszkając w Weimarze w 1934 roku  
byłbym wyznawcą mistyki Hitlera:  
mam słabość do geniuszy mroku.*

[...]

*Ciemno. Na imię kiedyś miałem Józef*<sup>119</sup>.

(fragment wiersza Józefa Kurylaka *Epilog*)

---

<sup>118</sup> Relacja Józefa Kurylaka...

<sup>119</sup> J. Kurylak, *Dziewczyna z uciętą głową*, Rzeszów 2010, s. 43.